

od GŁOSU

Manewr gospodarczy. Utrwalajmy sobie to pojęcie i działanie, bo jest to skomplikowane i długotrwałe ukierunkowanie gospodarki na szybkie spełnienie społecznych potrzeb. Zmniejszenie udziału kapitałochłonnych inwestycji w podziale narodowych środków, zwiększenie wydatków na gospodarke żywnościową, mieszkaniową i dewizodajny eksport, efektywność gospodarowania, umocnienie pozycji na rynku czyli w naszej kieszeni — to główne elementy skuteczności tego manewru.

Manewr w roku przyszłym sprawdzić się będzie w kształcie przygotowywanych obecnie planów produkcyjnych przedsiębiorstw. I wyjdzie z nich jak sztydo z worka każda niedokładność lub tendencyjność. Taka na przykład, jak przyjmowanie zwiększonych zadań (na co muszą być też większe środki), o których i tak wiadomo, że w ciągu roku uda się je pomniejszyć, tłumacząc „obiektywną” trudnością. Czasem rewizja planu, czyli obniżenie go w toku realizacji jest istotnie uzasadnione. Ale zawsze powinno się rzecz całą doprowadzić do końca: umniejszyć również przyznane środki...

Fundusz plac służy opłaceniu wykonanej roboty, a nie jako kasa zapomogowa. Żeby zarobić, trzeba zapracować. O tym zdają się zapominać niektórzy kierownicy, chcąc być „dobrymi” dla załogi. A nam potrzeba rzetelnej roboty, jak mówi mi teraz — efektywnej. Efektywność gospodarowania nie dopuszcza do swoistych manewrów finansowych z funduszem plac — bez pokrycia większa, lepsza produkcja, społecznie potrzebna.

ZS

Kadra pracownicza przemysłu w 1978 roku

Trudny plan — aktywne postawy

Już od wielu lat większość naszego dochodu narodowego wypracowywana jest przez przemysł. Dlatego też od jego pracy zależy dalszy rozwój gospodarczy, poziom i jakość naszego życia. W przemyśle przecież tkwi klucz do rozwiązania większości kłopotów rynkowych i mieszkaniowych. Przemysł zdecydował o wynikach handlu zagranicznego, przemysł odgrywa także dużą rolę w rozwiązywaniu problemów gospodarki żywnościowej.

W roku 1978 polski przemysł ma przed sobą szczególnie trudne zadania: po raz pierwszy nie tylko o charakterze ilościowym (więcej ton, metrów, sztuk) — ale przede wszystkim jakościowym. Ta jakość dotyczy zarówno produktu, jak i stylu pracy kierownictwa i załogi. Chodzi o większą efektywność gospodarowania, o myślenie kategorią ekonomiczną i społeczną, o obywatelską odpowiedzialność ludzi, którym do dyspozycji oddano cenne maszyny i niemniej cenne surowce. Wiele reprezentantów naszej kadry kierowniczej może zaskoczyć fakt, że nie będzie się ich chwalić za „przekraczanie zadań”, lecz — w niektórych przypadkach — zaliczyć im się to nawet jako minus. Nie każde bowiem przekroczenie zadań jest społecznie i gospodarczo pożądane. Niekiedy nie ucieszy np. wielki wzrost produkcji radioodbiorników, telewizorów, lodówek itd., jeżeli nie będzie mu towarzyszył technicznie uzasadniony wzrost produkcji podstawowych części zamiennych.

Wreszcie — nikomu niepotrzebne są nadwyżki takich wyrobów, które z różnych względów masowo zalegają na gazynach. Byłoby to zmarnowanie surowców, czasu pracy ludzi, maszyn.

Trudne zadania roku przyszłego wymagają więc od „oficerów” naszego przemysłu odejścia od partykularnego, zaściankowego sposobu myślenia. Stornulowanie „mój zakład” musi mieć ambitniejsze niż dotychczas podteksty. Już nie w kategoriach: „muszę wykonać plan bo inaczej stracę posadę” lub „przekroczymy plan to będzie premia”.

Każda fabryka ma określona funkcję w rozwiązywaniu proble-

mów stojących przed naszą gospodarką. Gdyby należało określić tę rolę możliwie najładniej, to trzeba by powiedzieć, że chodzi o działanie w warunkach minimalizacji kosztów i maksymalizacji efektów, przy możliwie najpełniejszym uwzględnieniu interesu społecznego.

W tak pojętej polityce codziennego działania, polityce której dobre ramy daje nowa organizacja zarządzania w postaci wielkich organizacji gospodarczych, nikt nie zastąpi dyrektora i kadry kierowniczej zakładu.

Dlatego kadra kierownicza fabryk przede wszystkim zdecydować o naszym sukcesie. Nie chodzi o to, by poczuła się przytłoczona odpowiedzialnością. Wręcz przeciwnie, chodzi o wyzwolenie inicjatyw. Wszyscy kierujący produkcją muszą poczuć się uczestnikami wielkiej gry o dziś i jutro naszego kraju. To gra nowoczesna. Nie ma w niej miejsca na bierność, wygodnictwo i pozory. Nie da się zastąpić sprawo zdaniem i statystyką rzeczywistych wyników.

To gra dla mądrych, ambitnych i z poczuciem obywatelskiej odpowiedzialności. (PAP)

Giscard d'Estaing. Tym samym, pierwsza tura wyborów będzie nie tylko pojedynkiem z opozycją lewicową, ale także rozgrywką w samym obozie rządowym, między gaullistami a zblokowanymi partiami „giscardowskimi”. Zwiększa to znacznie szanse na przewagę giscardystów nad gaullistami.

Francuskie ustawodawstwo przewiduje, iż do drugiej tury wyborów przechodzą tylko ci z kandydatów, którzy w pierwszej turze zebrałi co najmniej 12,5 procent głosów. Gdyby partie „giscardowskie” (republikanie, centryści, reformatorzy, radykalowie) wystawiły po kilku kandydatów w tym samym okręgu, to nie tylko musiałyby ustąpić pierwszeństwa gaullistom, ale utraciłyby możliwość wprowadzenia swych przedstawicieli do drugiej tury. (PAP)

Giscard d'Estaing. Tym samym, pierwsza tura wyborów będzie nie tylko pojedynkiem z opozycją lewicową, ale także rozgrywką w samym obozie rządowym, między gaullistami a zblokowanymi partiami „giscardowskimi”. Zwiększa to znacznie szanse na przewagę giscardystów nad gaullistami.

Francuskie ustawodawstwo przewiduje, iż do drugiej tury wyborów przechodzą tylko ci z kandydatów, którzy w pierwszej turze zebrałi co najmniej 12,5 procent głosów. Gdyby partie „giscardowskie” (republikanie, centryści, reformatorzy, radykalowie) wystawiły po kilku kandydatów w tym samym okręgu, to nie tylko musiałyby ustąpić pierwszeństwa gaullistom, ale utraciłyby możliwość wprowadzenia swych przedstawicieli do drugiej tury. (PAP)

Giscard d'Estaing. Tym samym, pierwsza tura wyborów będzie nie tylko pojedynkiem z opozycją lewicową, ale także rozgrywką w samym obozie rządowym, między gaullistami a zblokowanymi partiami „giscardowskimi”. Zwiększa to znacznie szanse na przewagę giscardystów nad gaullistami.

Giscard d'Estaing. Tym samym, pierwsza tura wyborów będzie nie tylko pojedynkiem z opozycją lewicową, ale także rozgrywką w samym obozie rządowym, między gaullistami a zblokowanymi partiami „giscardowskimi”. Zwiększa to znacznie szanse na przewagę giscardystów nad gaullistami.

„National Zeitung” na specjalnych prawach?

Gdzie nie sięga normalizacja

Proces zbliżenia między Polską a Republiką Federalną, któremu niedawna wizyta kanclerza Helmuta Schmidta w naszym kraju dodała nowych impulsów, jest bogaty w sukcesy, jak na stosunkowo krótki okres siedmiu lat normalizacji oraz skalę problemów. Nie jest on jednak wolny od niepowodzeń i opóźnień, które w złożonym procesie normalizacji są zjawiskiem normalnym.

Przy całym zrozumieniu dla nieprostej sytuacji politycznej w RFN, czemu Polska niejednokrotnie dawła konkretny wyraz, trudno jednak uznać za normalną kampanię kłamstw i oszczerstw, jaką systematycznie uprawia przeciwko nam prasa neofaszystowska. Wzrastająca agresywność i buńczuczność sił neonazistowskich, na co zwrócił uwagę także przewodniczący SPD Willy Brandt, potęguje szkodliwość kampanii trwającej już w czasie wojny. Jedną z jej wielu ofiar może być młodzież, której niedostatek edukacyjny o czasach III Rzeszy są powszechnie znane.

Szczególnie bezzwłocznie poczynić sobie oświadczenia „National Zeitung” — główny organ neofaszystów, który w grudniowych numerach zaprezentował całą serię odciśniętych kolumni o polskich zbrodniach wobec Niemców po wojnie. Oto jeden z tytułów: „Prawda o polskich obozach koncentracyjnych — straszliwa zbrodnia na niemieckich kiblach, dzieciach i mężczyznach”.

Rozumiem, że opłukiwanie wszystkich poczyniło sobie „National Zeitung” za największą cnotę. Nie wyda się jednak, by pismo to musiało wychodzić na specjalnych prawach. To bowiem, na co pozwala sobie masowy organ neofaszystów (ponad 100 000 nakładu) jest rozniecaniem nienawiści między narodami i to metodami Goebbelsa.

System polityczno-prawny RFN daje możliwość przeciwdziałania nadużywaniu wolności prasy, szczególnie tak jaskrawego, jak to czyni od lat „National Zeitung”. Rząd federalny wystąpił w roku 1969 do Federalnego Trybunału Konstytucyjnego z wnioskiem o zamknięcie tego pisma, powołując się na art. 18 konstytucji, stwierdzający, że kto manipuluje wolnością poglądów, a szczególnie wolnością prasy, ten traci do niej prawo. Za wystarczającą podstawę do wniosku rząd uznał artykuł „Zbrodnice państwo izraelskie chce nas uczyć moralności”. Artykuł ten można potraktować jako drobny incydent na tle antypolskich oszczerstw bibuły propagandowej neofaszystów.

Obowiązujące w wielu krajach RFN ustawy prasowe stwierdzają, że zlekceważenie zasady wiarygodności tekstów, automatycznie przekreśla zawartą konstytucyjnie ochronę prawna prasy i grozi pociąganiem do odpowiedzialności karnej. Istnieje również „Niemiecka Rada Prasowa”, organ dziennikarzy i wydawców, który za jedno ze swych zadań przyjął przeciwdziałanie nadużywaniu prasy.

Instytucja ta wielokrotnie zajmowała stanowisko wobec różnych wynaturzeń w zachodniomniemieckich środkach masowego przekazu. Niestety, dotychczas — a okazji było już sporo — nie odnotowaliśmy chociażby próby zareagowania publicznego na skandaliczne wysoki prasowe neofaszystów wobec Polski.

Taka reakcja byłaby nie tylko logiczną konsekwencją wspólnych zabiegów normalizacyjnych, lecz odpowiadałaby także intencjom wspólnego oświadczenia, przyjętego na zakończenie wspomnianej wizyty kanclerza, gdzie po raz pierwszy specjalny passus poświęcony środkom masowego przekazu, wyrażając przekonanie, że „wzrastająca rzeczywistość w informacjach o wzajemnych stosunkach i o kraju partnera będzie kontynuowana i umacniana. Obie strony wyrażają pogląd, że służą one tworzeniu klimatu dobrego sąsiedztwa i będzie korzystne dla rozwiązywania zadań, które stawiają przed sobą oba kraje”.

EUGENIUSZ GUZ

Przed wyborami parlamentarnymi we Francji

Propozycja ograniczenia liczby kandydatów obozu rządowego

Prezydent Francji — Valéry Giscard d'Estaing, przyjął w Pałacu Elizejskim sekretarza generalnego Partii Republikańskiej, Jean-Pierre Soissona. Było to już trzecie spotkanie z przywódcami partii obozu rządowego, po audycji udzielonej Jacquesowi Chirakowi i Jeanowi Lecanuetowi.

Po spotkaniu z szefem państwa, Jean-Pierre Soisson zaproponował, by partie obozu rządowego ograniczyły liczbę swych kandydatów w marco-

wych wyborach parlamentarnych. Rzecz dotyczy tych okręgów, w których koalicja nie zdołała dojść do porozumienia w sprawie wystawienia wspólnego reprezentanta. Tak więc, w ponad 300 okręgach — jeśli propozycja Soissona zostanie przyjęta przez centrystów i radykalów — przeciwko kandydatowi gaullistowskiemu RPR, będzie występować tylko jeden przedstawiciel tych partii, które udzielały poparcia reformatorskiemu programowi Valerego

Prace załogi „Saluta-6”

Dokończenie ze str. 1
dobre. Dziś przez większą część dnia załoga stacji orbitalnej będzie odpoczywać. Agencja TASS informowała, że podczas inspekcji z zewnątrz kompleksu „Sojuz-26 — Salut-6” J. Romanienko i G. Greczko spędzili w otwartej przestrzeni kosmicznej 88 min. Sprawdzili w tym czasie elementy konstrukcji zespołu stykowego i powierzchni stacji w okolicy luku przejściowego ze statku transportowego do stacji orbitalnej. Inspekcja wypadła pomyślnie. (PAP)

Telefony

▲ Na drodze z Chudoby do Czempińa (Kaliszkie) 22-letni kierowca motocykla WSK nie zachował w czasie jazdy należytej ostrożności i przewrócił się, doznając licznych obrażeń.
▲ W Kaliszu na skrzyżowaniu ulic Młynarskiej i Polnej kierowca samochodu „Fiat” wymusił pierwszeństwo przejazdu i zderzył się z „Skodą”. Ranni zostali pasażerowie „Skody” — dwie kobiety i 7-letni chłopiec.
▲ W Gnieźnie na ul. Czerwonej Armii autobus potrącił 18-letnią dziewczynę, która nagie wbiegła na jezdnię. Przewieziona do szpitala, zmarła.
▲ W Pleszewie, gm. Krzykosy (Poznańskie), „Warszawa” uderzyła w nieoświetlony wóz konny. Obrażenia odniosło dwóch pasażerów samochodu oraz dwóch mężczyzn jadących wozem. Zabity został koń.
▲ W Wąlczu (Piłskie) na ul. Zwycięstwa 7-letnie dziecko wbiegło nagie na jezdnię pod przejeżdżający samochód „Tarpan”. Chłopiec doznał pęknięcia podstawy czaszki. (bran)

Indonezja

Zwolnienie 10 000 więźniów politycznych aresztowanych w 1965 r.

Jak wynika z informacji na pływających z Jakarty, wczoraj władze indonezyjskie zwolniły z więzień i obozów na terenie całego kraju około 10 000 osób, aresztowanych w 1965 roku i przez ponad 12 lat przetrzymywanych w areszcie bez procesu i wyroku sądowego. Wśród nich znajdują się m. in. ministrowie dawnego rządu prezydenta Sukarno, wykładowcy uniwersyteccy, intelektualiści. W indonezyjskiej stolicy zapowiedziano też oficjalnie, że w ciągu najbliższych 2 lat zostanie zwolnionych dalszych 19 tysięcy aresztowanych.

Korespondenci zachodni podkreślają, iż większość byłych więźniów, zwolnionych we wtorek, należy do tzw. kategorii „b” zatrzymanych, przeciwko którym władze nie były w stanie zebrać dostatecznej ilości dowodów. Procesy około 1 600 więźniów z tzw. kategorii „a”, oskarżonych o bezpośredni udział w wydarzeniach z 1965 roku, mają odbyć się w ciągu następnych 2 lat.

Agencja Reutersa zwraca uwagę, iż na mocy decyzji władz zwolnienie mogą powrócić do dawnych miejsc zamieszkania, jednakże pod warunkiem, że będą w stanie znaleźć zatrudnienie. Ponieważ jednak w niektórych rejonach Indonezji liczba bezrobotnych wynosi około 40 procent siły roboczej, a szczególnie zła sytuacja pod tym względem panuje na przedludniowej centralnej wyspie archipelagu — Jawie, dlatego też „powrót do społeczeństwa” byłych więźniów praktycznie w większości wypadków oznaczać będzie przesiedlenie ich na odległe od metropolii wyspy.

Korespondent Reutersa zaznacza również, iż decyzja o zwolnieniu 10 000 więźniów politycznych nastąpiła pod silną presją międzynarodowej opinii publicznej. (PAP)

Rozpoczęły się świąteczne turnusy wypoczynkowe

Wczoraj rozpoczęły się w wielu górskich miejscowościach wypoczynkowych świąteczne turnusy w domach FWP. Obserwuje się wzmocniony najazd gości. Największa fala turystów spodziewana jest 23 i 24 bm. w Zakopanem. Pod Giewontem panuje nadal ładna zima. W górach jest jednak jeszcze zbyt mało śniegu do bezpiecznej jazdy na nartach. (PAP)

karzonych o bezpośredni udział w wydarzeniach z 1965 roku, mają odbyć się w ciągu następnych 2 lat.

Agencja Reutersa zwraca uwagę, iż na mocy decyzji władz zwolnienie mogą powrócić do dawnych miejsc zamieszkania, jednakże pod warunkiem, że będą w stanie znaleźć zatrudnienie. Ponieważ jednak w niektórych rejonach Indonezji liczba bezrobotnych wynosi około 40 procent siły roboczej, a szczególnie zła sytuacja pod tym względem panuje na przedludniowej centralnej wyspie archipelagu — Jawie, dlatego też „powrót do społeczeństwa” byłych więźniów praktycznie w większości wypadków oznaczać będzie przesiedlenie ich na odległe od metropolii wyspy.

Korespondent Reutersa zaznacza również, iż decyzja o zwolnieniu 10 000 więźniów politycznych nastąpiła pod silną presją międzynarodowej opinii publicznej. (PAP)

Korespondent Reutersa zaznacza również, iż decyzja o zwolnieniu 10 000 więźniów politycznych nastąpiła pod silną presją międzynarodowej opinii publicznej. (PAP)

Wyrok w sprawie o szpiegostwo

Sąd miejski w Pradze ogłosił wyrok w sprawie byłego delegata CSRS w UNESCO, Josefa Grohmana, oskarżonego o działalność szpiegowską na rzecz obcego państwa. J. Grohman został uznany winnym zarzucanych mu czynów i skazany na 13 i pół roku pozbawienia wolności oraz konfiskację całości majątku. Równocześnie sąd pozbawił J. Grohmana wszystkich godności i tytułów akademickich i państwowych. Wyrok nie jest jeszcze prawomocny (PAP)

Kara 20 lat więzienia dla terrorysty zachodniomniemieckiego

Knut Folkerts — członek anarchistycznej organizacji zachodniomniemieckiej „Fracja Czerwonej Armii” (RAF) został skazany wczoraj przez sąd w Utrechcie na karę 20 lat więzienia. Odpowiadał on za zamordowanie policjanta i za usiłowanie popełnienia morderstwa na drugim funkcjonariuszu policji.

Sąd uwzględnił tym samym wniosek oskarżyciela publicznego co do wymiaru kary. Obrona negowała kompetencje sądu utrechckiego, ponieważ — jej zdaniem — Folkerts powinien być uważany za „jeńca wojennego”.

Folkerts nie uczestniczył, na własną prośbę, w ogłoszeniu wyroku.

Terrorysta zachodniomniemiecki stanął przed sądem w Utrechcie, ponieważ przed jego aresztowaniem w dniu 22 września zastrzelił 46-letniego policjanta Arie Kranenburga i zranił ciężko jego kolegę Leenderta Pieterse. Obaj policjanci usiłowali aresztować go w momencie, gdy chciał przedrzeć się w jednej z firm umowę wynajmu samochodu. (PAP)

JOGODA

Poznańskie Biuro Prognoz Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej przewiduje na dziś w Wielkopolsce: zachmurzenie duże, miejscami opady deszczu, lokalnie — mgły.

Temperatura minimalna około 0 stopni, maksymalna od plus 3 do plus 5 stopni. Wiatry słabe i umiarkowane.

Wczoraj o godzinie 17 zanotowano w Poznaniu, Kaliszu, Koninie, Lesznie i Pile plus 2 stopnie; ciśnienie 759,2 mm.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Wojciech Nentwig

KRONIKA DNIA

PLENARNE POSIEDZENIA WRZZ

W Pile odbyło się wczoraj plenarne posiedzenie Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych. Tematem obrad była jakość pracy podstawowych ogniw związkowych jako gwarancja skuteczności działania ruchu zawodowego. Naradzie przewodniczyli — przewodniczący WRZZ — Maria Dominiczak.

Podkreślano wzrost roli związków zawodowych we współgospodarzeniu zakładami, w poczynaniach mających na celu poprawę zarządzania, rozwijanie współzawodnictwa, racjonalizacji i wynalazczości, doskonalenie polityki plac oraz edukacji zawodowej załóg. (ryk)

Pod hasłem: „Poprzez uchwały IX Plenum KC PZPR — do potrawy gospodarczej i poziomu życia ludzi pracy” — toczyły się wczorajsze plenarne obrady WRZZ w Poznaniu, które prowadził przewodniczący wojewódzkiej instancji związkowej, Czesław Kończak. W referacie oraz dyskusji koncentrowano się na ocenie skuteczności oddziaływania zakładowych organizacji związkowych na poprawę efektywności gospodarowania oraz warunków socjalno-bytowych załóg. Podjęto uchwałę precyzującą zadania ruchu zawodowego w Poznaniu na rok 1978, podkreślając, że od ich prawidłowej realizacji zależy w znacznym stopniu pomyślna urzeczywistnienie postanowień zbliżającej się II Krajowej Konferencji Partijnej. (res)

UMACNIANIE PATRIOTYCZNYCH TRADYCJI

Wczorajsze plenum Zarządu Wojewódzkiego ZBoWiD w Poznaniu, któremu przewodniczył prezes ZW — Marian Jakubowicz podsumowało działalność za rok 1977 przebieg kampanii sprawozdawczo-wyborczej i przyjęło plany pracy na rok 1978. W bieżącym roku wojewódzka organizacja zwiększyła swoje szeregi do 29 600 członków i pomyślnie realizowała zadania polityczno-społeczne oraz socjalne. We wszystkich kolach odbyły się specjalne zebrania poświęcone 60 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. Obecnie odbywa się kampania poświęcona obchodom 59 rocznicy Powstania Wielkopolskiego. Wszędzie koła specjalnie wiele uwagi poświęciły kontaktom z młodzieżą i przekazywaniu jej pięknych patriotycznych tradycji. W czasie wczorajszego plenum Pałac Kultury w Poznaniu otrzymał medal za zasługi dla ZBoWiD-u. (JK)

NAJLEPSI UŻYTKOWNICY OBIEKTÓW ZABYTKOWYCH

Ogłoszona została lista laureatów konkursu na najlepszego użytkownika obiektu zabytkowego w 1977 r. W tym roku nagrody I stopnia m. in. otrzymali: Państwowy Ośrodek Hodowl i Zarodowej w Garzynie — za wyremontowanie i wzorowe zagospodarowanie zespołu pałacowego w tej miejscowości oraz za opiekę nad innymi budynkami zabytkowymi; Kombinat Państwowych Gospodarstw Rolnych Pleszewo — za remont, adaptację starej karczmy w Pleszewie i pałacu w Cykowie oraz za opiekę nad innymi obiektami zabytkowymi; Kombinat Rolny „Notec” w Pile — za wysoki poziom prac remontowo-rewitalizacyjnych i wzorowe urządzenie pałacu w Strzelcach.

Nagrodę II stopnia otrzymał m. in. Kombinat Państwowych Gospodarstw Rolnych Bieganowo. (PAP)

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH”: POZNAŃ, UL. GRUNWALDZKA 19.

Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań.

Redaguje kolegium:

Wiesław Porzycy (red. naczelny), Marian Flejsierowicz

i Kazimierz Marcinkowski (zastępcy red. naczelnego),

Tadeusz Kacmarek (sekretarz redakcji), Eugeniusz Cofla,

Zbigniew Szmowski.

Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW. Telefony: 600-41 łączą

wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 665-718. Sekretariat red. naczelnego 454-09. Zastępca red. naczelnego 665-718. Sekretarz redakcji 648-85

Dział informacji 665-939. Dział sportowy 648-45. Redakcja nocna 430-73 i 453-31.

Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 665-916. Za treść i termin

druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk: PZG im. M. Kasprzaka—Poznań.

Prenumerata: wpłaty przyjmują oddziały RSW

„Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczy-

ciele do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grud-

nia) poprzedzającego okres prenumeraty: na miesiąc

(26 zł), kwartał (78 zł), półrocze (156 zł).

Indeks nr 35028

Bez komputera

Rynkowa szansa

Porównajmy: 7 lat temu cały nasz przemysł uspołeczniony dawał w ciągu jednej godziny produkcji o średniej wartości 330 mln złotych, w 1975 roku — już 555 mln złotych, a w bieżącym roku — prawie 700 mln złotych, czyli przeszło 2-krotnie wyższą niż w roku 1970! Pragnę tu na wszelki wypadek dodać, że wielkości te są liczone w cenach porównywalnych, a więc jednoznacznie i obiektywnie.

Dlaczego więc tak szybko rosnąca produkcja nie zaspokaja w pełni naszych potrzeb? Dlaczego od pewnego czasu, a zwłaszcza w tym roku, odczuwamy na rynku niedostatek szeregu artykułów? Jak wiemy, spośród produktów spożywczych dotyczy to głównie mięsa i jego przetworów, ale chodzi także o wiele innych wyrobów przemysłowych.

Skąd bierze się ta dysproporcja między zapotrzebowaniem a dostawami? Przyczyną również tych brakujących na rynku towarów wytwarza się co rok więcej i w bogatszym wyborze. Przykładowo — produkcja pralek automatycznych, która podjęliśmy zaledwie 3 lata temu, osiągnęła w bieżącym roku rozmiar ponad 200 000 sztuk, samochodów osobowych zwiększył się z 64 tys. w 1970 r. do około 240 000 w br. to znaczy prawie czterokrotnie, mebli 3,5-krotnie itp.

Sedno trudności tkwi w drugim składniku równowagi rynkowej: w sile nabywczej ludności naszego kraju. Jest ona obecnie o wiele wyższa niż przed kilką laty. A tempo jej wzrostu znacznie przewyższało i tak dość szybkie tempo wzrostu dostaw rynkowych. Przepowiednia, że dochody pieniężne naszego społec-

zeństwa od 1970 r. do 1975 roku podwoiły się: z 558 mld złotych do przeszło biliona złotych. W tym roku — według szacunkowych danych — wyniosła ona przeszło 1 bilion 200 miliardów złotych, w przyszłym zaś — ponad 1,3 biliona złotych. To już są ogromne kwoty!

I jeszcze jedno porównanie: średnia płaca, wynosząca 7 lat temu około 2.200 złotych, teraz przekracza 4.300 złotych. Więcej niż podwojone zostały też niezbędne świadczenia społeczne państwa. A wywierają one również istotny wpływ na nasz standard życia.

Ale też dziś przeciętna polska rodzina ma inne, bez porównania większe i bogatsze aspiracje niż dawniej. Stawia nowe wymagania pod adresem producentów i handlu. Bo tak już jest, że wyższe dochody chcemy przeznaczać przede wszystkim na większe zakupy. Niestety nie zawsze nam się to udaje, ponieważ przemysłowi daleko jeszcze do zapewnienia dużej ilości i o odpowiedniej jakości i różnorodności — towarów i usług. Likwidując te dysproporcje, producenci muszą wreszcie nadać się za rosnącymi i zmieniającymi się wymogami społeczeństwa.

Obecnie rysują się całkiem realne szanse spełnienia tych niełatwych wymagań. 1977 rok stał się bowiem początkiem bardzo ważnych, zasadniczych przemian w tej dziedzinie. Od V Plenum KC PZPR następuje sukcesywnie przekształcanie struktury naszej produkcji. Głównym celem tego manewru gospodarczego jest właśnie powolny wzrost dostaw na rynek, a zatem odczuwalna poprawa jego zaopatrzenia. Służą temu m. in. przegr-

powanie pokażnej części na kładow inwestycyjnych do tych gałęzi przemysłowych, które w głównej mierze decydują o sytuacji rynkowej. Służą temu zakupione licencje, obejmujące uruchomienie najbardziej deficytowych produkcji rynkowej, jak choćby wspomniane pralek — automatów, jak kolorowych telewizorów itd. Cały tegoroczny plan został tak skorygowany, aby produkcja rynkowej nabrała w praktyce bezwzględny priorytet.

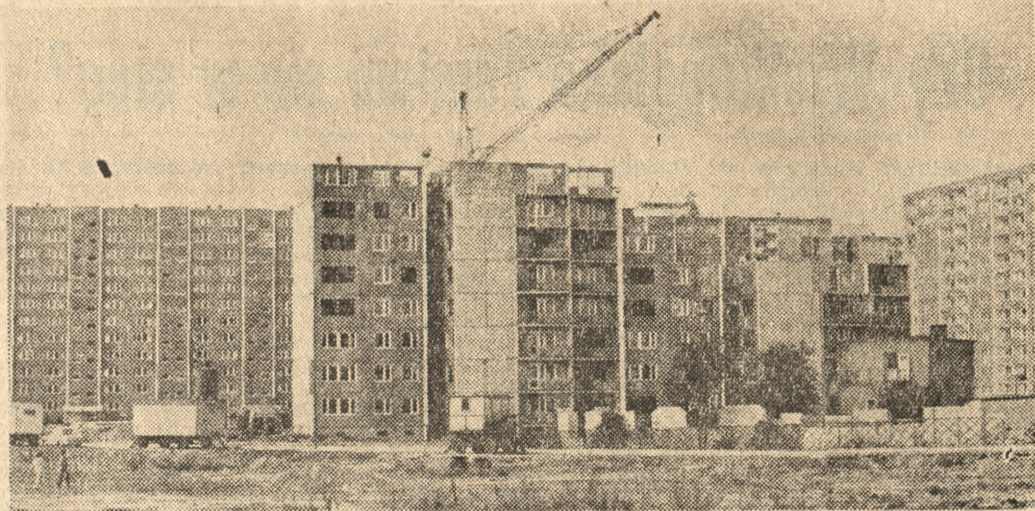
W rezultacie już po 10 miesiącach br. produkcja ta wzrosła znacznie szybciej niż produkcja ogółem, bo o około 11 procent sięgając jednej trzeciej wsiły stłżkich wytworzonych dóbr. Ten kierunek rozwoju będzie w pełni obowiązywał również w przyszłym roku. Projekt Narodowego Planu Społeczno — Gospodarczego na 1978 r. przewiduje bowiem, iż przy średnim wzroście produkcji przemysłowej o 6,8 procent (od znacznie już wyższej bazy wyjściowej), krajowe dostawy na rynek zwiększą się o co najmniej 10 procent. Ponadto na uzupelniający import towarów konsumpcyjnych przeznaczony jest dodatkowo aż 700 mln złotych dewizowych.

Sprawom rynku podporządkowana została cała struktura przyszłorocznego planu i zawarte w nim proporcje. Stwarza to konkretne możliwości przełamania obecnych trudności i kłopotów. Trzeba te szanse wykorzystywać w pełni i wszędzie — w każdym zakładzie produkcyjnym, a także — co niemniej ważne — w aparacie handlu, który musi być bardziej ofensywny w stosunku do swoich dostawców, bardziej elastyczny i autentycznie dbać o interesy klientów.

TADEUSZ SAPOCINSKI

Gdy budowa czeka na materiały

Kosztowna pogoń



„...system dostaw materiałów budowlanych, od producentów na place budów, jest wyjątkowo zagmatwany...”

Fot. — K. Przychodźki

Do przyczyn impasu w budownictwie mieszkaniowym który ostro wystąpił w tym roku, trzeba zaliczyć — jak twierdzą kierownicy przedsiębiorstw wykonawczych — niedostatek materiałów budowlanych i niematerialnych ich dostaw. To fakt, że system dostaw materiałów (podzielonych na 3 grupy) od producentów na place budowy jest wyjątkowo zagmatwany. Do pierwszej należą materiały rozdzielane centralnie, do drugiej — limitowane, a do trzeciej — sprzedawane bez rozdzielnika.

Ta ostatnia grupa w ogólnym wyborze materiałów dostarczanych przedsiębiorstwom podległym Poznańskiemu Zjednoczeniu Budownictwa w Poznaniu a działającym w województwach kaliskim, konińskim, leszczyńskim i poznańskim stanowi zdecydowaną większość. Na około 17 000 różnych detali materiałów, w tym także na rzędzi i akcesoriach wyposażenia, 16 500 znajduje się w grupie trzeciej. Z tymi materiałami, zamawianymi bezpośrednio u dystrybutorów (centrale handlowe, biura zbytu itp.) powinno być najmniej kłopotów, bowiem znajdując się w wolnej sprzedaży rynkowej. W praktyce wszakże okazuje się, że z ich otrzymywaniem są niemałe trudności. Dystrybutorzy często przyjmują zamówienia warunkowo i dostarczają mniej niż się żąda. Ponieważ tak dzieje się od lat, przedsiębiorstwa budowlane zamawiają więcej niż potrzebują gwoździ, łopat, lin do dźwigiów, elektrod, róż-

nego rodzaju farb, siatek drucianych itp.

Niedobory występują także w materiałach limitowanych (kamionki i fajans sanitarny, pompy do wody, armatura itp.) oraz rozdzielanych centralnie (m. in. wyroby hutnicze, kruszywo, drewno i rury stalowe). Te ostatnie mają decydujące znaczenie dla prawidłowego prowadzenia budowy.

Z rozmów przeprowadzonych w dyrekcjach — PZB, Poznańskiej Centrali Materiałów Budowlanych i kilku przedsiębiorstw budowlanych można wyciągnąć wniosek, że arytmia dostaw wynika nie tylko z niedostatecznej produkcji materiałów, lecz także z chaosu dystrybucyjno-transportowego. Na producentach ciąży obowiązek dostawy swoich wyrobów do magazynów odbiorców. Tymczasem w rzeczywistości tylko około 70 procent materiałów rozprowadzanych przez PCMB jest dostarczanych prawidłowo, a przeważnie pozostałych odbywa się różnymi drogami, m. in. transportem organizowanym we własnym zakresie. Pół biedy, jeżeli wysłane samochody wracają załadowane materiałami. Często jednak bywa i tak, że u bram zakładu przemysłowego oddalonego od Poznania o setki kilometrów ciężarówka na próżno czeka dwa lub trzy dni. Za takie kursy płacą słono — PCMB lub przedsiębiorstwa budowlane. Niejednokrotnie bowiem, jeśli brak jakiegokolwiek materiału grozi przestojem na budowie, wykonawca na własny rachunek wysyła samochód. Ostatnio

np. Poznańskie Przedsiębiorstwo Budowlane nr 3 znalazło się w krytycznej sytuacji w związku z brakiem kratk ściekowych do łazienek. Wobec tego do zakładu w Gromadce (województwo wrocławskie) wysłano ciężarówkę, która po dwóch dniach wróciła pusta, by znów tę samą drogę odbyć powtórnie za trzy tygodnie. PPB nr 3 straciło na tym kilkadziesiąt tysięcy złotych (transport i opóźnienia powstałe na budowach z braku owych kratk).

Weale do rzadkości nie należy, że w ciągu roku jakiś zakład przemysłowy zmienia profil produkcji. Ni stąd ni zowąd np. zakład w Jasle, który dostarczał wielkopolskim przedsiębiorstwom budowlanym winigam (wykładzina podłogowa) ograniczył jego produkcję. W Poznaniu dowiedzieliśmy się o tym fakcie dopiero wtedy, kiedy samochód skierowany przez PCMB, przejechał z Jasła bez tego za mównięgo wcześniej towaru. Zaczęto więc szukać innego dostawcy i znaleziono we Wrocławiu. Przez ten czas w wielu wznoszonych domach, m. in. w 16-kondygnacyjnych budynkach na Ratajach w Poznaniu powstały opóźnienia w układaniu wykładziny.

Zależności w dostawach niektórych materiałów mają jeszcze inne źródła. Jak stwierdzono w PZB obecnie brak jest np. pomp do wody. Bez nich nie można uruchamiać centralnego ogrzewania oraz dopływu gorącej i zimnej wo-

Dokończenie na str. 6

ANNA SIEKERSKA

Melchior Wańkowicz — „Od Stoliczki po Kair”, wyd. III, cykl „Dzieła wybrane”. Wyd. Literackie, s. 588, zł. 90.

Zenon Kosidowski — „Gdy Słońce było bogiem”, wyd. VIII. Iskry, s. 307, zł. 60.

Mieczysław Mazaraki — „Z sokolami na łowy”. SiT, s. 112 + ilustracje, zł. 73.

„Encyklopedia świat w przekroju 77”. Wiedza Powsz., s. 632, zł. 140.

Andrzej Jagielski — „Geografia ludności”, wyd. II. PWN, s. 346, zł. 68.

Marie Szybowska — „Artistes français. Musiciens et peintres” (francuskie teksty o wielkich muzykach i malarzach francuskich, wraz ze słownikiem). WSIP, s. 151, zł. 14.



Barbara Bilok, Franciszek Bilok

„Wybrane zagadnienia z chemii organicznej dla technikum przemysłu spożywczego”, wyd. II. WSIP, s. 104, zł. 7.

„Uznam — Wolin” — mapa turystyczna. PP Wyd. Kartograficzne i Tourist Verlag, zł. 18.

„Okolice Elbląga” — mapa turystyczna. PP Wyd. Kartograficzne, zł. 15.

„Łomża” — plan miasta. PP Wyd. Kartograficzne, zł. 12.

Jan Strelau, Andrzej Jurkowski, Zygmunt Putkiewicz — „Podstawy psychologii dla nauczycieli”. PWN, str. 487, zł. 75.

Nazywano je różnie: komiśsem, sklepem ze starzyzną, tandetą. Każde większe miasto miało takich placówek wiele i wszystkie łączyła prosperość, potroćje społecznie użyteczne — pomagały tym, którzy chcieli (a częściej — przymusił) bieda — musieć) pozbyć się jakiegokolwiek sprzętu: fotela z pluszowym obiciem, maszyny do szycia, jakiejś lampy, lustra i tysiąca innych przedmiotów. Krótko mówiąc tego, czego ktoś inny może właśnie poszukiwać i go to był po odpowiednio niskiej cenie kupić. Sprzedaż za tem potrzebującym była drugą społeczną funkcją tych sklepów, a trzecią to, że dawały utrzymanie pewnej liczbie ludzi pomimo dużej konkurencji w tej starzyźnowej branży. Przed wiekami w Poznaniu — pamiętam — było kilka takich „starych ład” np. przy ul. Woźnej a podobnie wiele było ich również przy innych ulicach wokół Starego Rynku.

Obecnie w tymże Poznaniu z prawie podwojoną w stosunku do międzywojennego dwu dziesiątą ludnością, są dwie, handlujące używanymi przedmiotami placówki (nie licząc „gieldy” na Rynku Łazarskim) — z meblami przy ul. Engla i komis zmechanizowanego sprzętu gospodarstwa domowego przy ul. Wodnej. W innych miastach nie jest lepiej, jeśli nie gorzej, bo w ogóle brak sklepów, w których można by sprzedać — nabyć „przechodzoną rzecz”.

Powie ktoś (i będzie miał słuszną rację), że nie te czasy i nikt na opłacenie komornego nie musi sprzedawać szacownego kredensu, marmurkowej zastawy na biurko, czy staromodnej lampy. Niemniej, zapotrzebowanie na placówkę tego typu nie jest chyba słabsze, niż niegdyś, chociaż inne są tego przyczyny. Nigdy przecież tyle rodzin, jak obecnie,

nie zmienia starego mieszkania na nowe, o z reguły mniejszym metrażu pokoi, co zmusza do zakupowania mebli, do stosowanych gabarytów do tych warunków. I co zrobić ze starymi „meblami”, które przecież mogłyby jeszcze komuś służyć. Jest (np. w Poznaniu) wspomniany sklep komisy, ale ten — jak to stwierdza oddział obrotu artykułami wyposażenia mieszkań Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Wewnętrznego, dokąd zwróciliśmy się w tej sprawie — stawia warunki: do komis przybiera się wyłącznie meble nieuszkodzone, czyste, produkowane przez przemysł meblarski po roku 1945. Chociaż opinia o jakości (w stosunku do ceny) sprzedawanych tam sprzętów jest ujemna, i tak nie można w tej placówce zbyć nie mieszczącego się w nowym budownictwie np. lu-

stra na konsolce — ozdoby dawnych mieszkań. A ktoś go może poszukać, bo moda na retro trwa.

Nie tylko jednak chodzi o meble, lecz również o mnóstwo innych przedmiotów, których trzeba się jakoś pozbyć przy przeprowadzce do nowego lokum, do którego po prostu „nie, pasują”, lub w którym nie znajdują miejsca.

Znowu będą to różnego rodzaju lampy, jakiś rower, może wysłużona, ale jeszcze sprawna maszyna do szycia z początku stulecia, karnisz do firanek, rowerki, z którego dzieci wyrosły. A propos dzieci, które ciągle nam uświadamiają, że lata lecą... Co począć z małymi buciukami, których żal wyrzucić na śmietnik, bo są jeszcze, jak nowe? Albo z łóżkami, czy wózkami, z których już nikt nie jeździ? Może to być także zupełnie jeszcze dobra kurteczka, dziecięce narty, teczka do szkoły...

Kolejna przyczyna, dla której warto na serio pomyśleć o zaspokojeniu zapotrzebowania na sklepy z używanymi przedmiotami, których ktoś chciałby się pozbyć, a ktoś inny — kupić: na półkach sklepowych pojawiają się — wraz z postępem techniki — coraz to nowocześniejsze, ulepszone,

praktyczniejsze w działaniu urządzenia — stereofoniczne radia, „tranzystorki”, telewizory, aparaty fotograficzne, powiększalniki, wielofunkcyjne maszyny do szycia, roboty kuchenne, pralki, lodówki. W wielu domach kupuje się te nowości i powstaje problem: co zrobić ze starymi, jeszcze „na chodzie”. Nie każdy pójdzie z tym (jak też z ciastami

mi buciukami, czy rowerkiem dziecięcym) na „gieldę”, nie każdy — z różnych względów potrafi zapytać znajomych: może kupisz? Poznański zarząd WPHW, zapytany przez redakcję, czy nie byłby skłonny uruchomić komisju np. aparatów telewizyjnych i radiowych, odpowiedział, że chociaż rozumie społeczną potrzebę istnienia takiej placówki, nie ma takiej możliwości, ponieważ i bez tego cierpi na niedostatek lokali sklepowych. Z pełnym poparciem dla naszej propozycji odniósł się dyrektor poznańskiego Wydziału Handlu i Usług — Danuta Włodarczyk, nie tając jednak, że trudnym do przewyższenia szkopulem może być brak odpowiednio obszernej pomieszczeń na ten cel. I fachowcy, którzy by stwierdzili wartość przyniesionego sprzętu. Zdaniem

dyrektora wydziału, jednak WPHW powinien zająć się tą sprawą; z pewnością dzięki takiemu sklepowi niejednemu samotny rencista mógłby za nie wysoką cenę nabyć używany, małoekranowy telewizor czy radio.

Widzimy ponadto jeszcze inny, nie wymagający nakładów ani lokali sposób ułatwienia ludziom sprzedaży — kupna wszelkich „przechodzonych rzeczy”, a więc zarówno mebli w stylu retro, jak i innych tego typu przedmiotów, a także aparatów telewizyjnych, radiowych, pralek, odkurzaczy, rowerów itp. Są już nawet praktyczne, pozytywne doświadczenia. Otóż poznańska Usługowa Spółdzielnia Inwalidów w swej placówce na Osiedlu Przyjaźni w ubiegłym roku przez kilka miesięcy dodatkowo, nie zwiększając nawet liczby etatów, prowadziła punkt informacyjny o zgłoszonych w nim do sprzedaży przedmiotach.

W rozmowie na ten temat kierowniczka tego oddziału USI, Maria Mazurkiewicz stwierdza: — Odbywało się w ten sposób, że kto chciał coś sprzedać zgłaszał to u nas i po dawał cenę, my zaś za ogłoszenie o tym w naszych punktach maglarskich pobieraliśmy

my pewną niewielką opłatę, w zależności od podanej ceny (za wartość przedmiotu do 1500 zł. stawka wynosiła 20 zł, do 5000 zł. — 40 zł, a powyżej 5000 zł. — 60 zł). Największe zainteresowanie wzbudzały wszelkiego rodzaju meble, a następnie lodówki i pralki, dalej wózki dziecięce i rowery oraz rowerki, telewizory i radia, odzież i obuwie, instrumenty muzyczne i w ogóle najróżniejsze przedmioty. Niestety, usytuowanie naszej placówki spowodowało zanikanie zgłoszeń; gdyż tak miał lokal w śródmieściu — zgłoszenia z pewnością by nie malały, bo jeszcze teraz ludzie, się dopytują, dlaczego zaprzestaliśmy tak pożytecznej działalności.

Wydaje się nam, że wznowienie powinno nastąpić bez pomieszczenia w centrum miasta. Trzeba by jednak zwrócić większą uwagę na reklamę tego punktu informacyjnego, a ponadto należałoby w kilku punktach miasta (może w każdej dzielnicy) podawać w specjalnych gablotach, lub w oknach wystawowych placówek spółdzielni wykaz oferowanych do sprzedaży przedmiotów, aktualizowany w miarę potrzeby i zaopatrzony w adres oraz numer telefonu do nagrażkiego punktu informacyjnego.

Taką inicjatywę mogłyby podjąć z niewątpliwym społecznym pożytkiem podobne spółdzielnie również w innych miastach.

ZDZISŁAW KANDZIORA

Komu stary odkurzaczy?

POSTĘP I MY POSTĘP I MY

W pracowniach poznańskich naukowców

Czy Wielkopolska zamieni się w step?

Zaczelismy spotkanie od rozmowy o pogodzie. Wcale nie dlatego, że zabrakło ciekawszych tematów. W gronie pracowników naukowych Zakładu Hydrografii i Klimatologii Instytutu Geografii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu rozmowa o pogodzie to jest to, co należy nie tylko do dobrego tonu, ale do zawodowych obowiązków.

W tym roku, mokrym tak bardzo, że już teraz zgodnie z powszechną opinią uchodzi on pod tym względem za rekordowy w naszym stuleciu, należałoby rozmawiać o oceanizacji klimatu (ani chyba — zaleje nas woda). A przecież — pierwszy to chyba wypadek w dziejach klimatologii — w okresie deszczowym nie przestaje być aktualny problem stepowienia: Wielkopolski i innych rejonów Polski, znacznych połaci Europy. Powód jest oczywisty: kilka ubiegłych lat było rekordowo suchych, toteż tegoroczny „zastrzyk” wilgoci może nie starczyć dla zrównoważenia zachwianego bilansu.

Przepowiednie, że rzeki wyschną, a uprawne ziemie zamienia się w step, to jednak naprawdę nic nowego. W 1839 roku na podstawie studiów wahania się poziomów lustra wody w rzekach ogłoszono przepowiednię, że około 1860 roku ustanie żegluga na Łabie, Odrze i Wiśle, bo wody stałe i szybko ubywa.

W naszym stuleciu problem bilansu wodnego zainteresował szersze grono uczonych, również polskich. Po drobniejszych studiach zapisów kronikarskich Adam Wodziczko (zmarły w 1948 roku profesor Uniwersytetu Poznańskiego) ustalił m. in., że jeszcze w XIII wieku na Ziemi Wielkopolskiej istniała równowaga biocenotyczna, „potem jednak postęp sikiery i obuga zachwiał tę równowagę”, a w latach trzydziestych zaobserwowano pojawianie się naturalnych cech charakterystycznych dla warunków stepowych.

Czy więc Wielkopolska zamieni się w step?

Z tym pytaniem (sformułowanym z premedytacją w tak skrajnej postaci) zwrócił się do doc. dr hab. Michała Żurawskiego — kierownika Zakładu Hydrografii i Klima-

tologii. Adresat to właściwy, jest przecież m. in. autorem opracowania „Problemy wodne Kalisza” oraz jednym z autorów (a zarazem redaktorem) obszernej pracy, zatytułowanej „Zaplecze wodne Poznania”.

Na początek wiadomość potwierdzająca obawy: sprawdzono informacje o stanie opadów w latach 1945—1970 na terenie szesnastu miejscowości Polski północno-zachodniej (m. in. w Gnieźnie, Kaliszu, Kole, Lesznie, Poznaniu, Wałcu i Wyrzysku). Okazuje się, że tylko w 1967 roku nie wystąpiły tam warunki sprzyjające kształtowaniu się procesów stepowienia, zaś najbardziej niekorzystny był dla tych miejscowości rok 1969.

„Miasta” to zresztą odrębny, chyba — wbrew pozorom — mniej znany temat wśród zagadnień związanych z bilansem wodnym. Piła, Poznań, inne miasta — nie bez powodów chlubią się pięknymi zieleńcami i parkami, ale od jakiegoś czasu niemal wszędzie obserwuje się wymieranie drzew i krzewów: schną przy jezdniach i w większych zespołach. Tak, jest to niewątpliwie skutek zimowego „solenia” jezdni i chodników. Ale to nie tylko sól. Systemy kanalizacyjne odprowadzają wodę opadową do naszych rzek co, powoduje systematyczne zanikanie pierwszego poziomu wód podziemnych. Nieodwracalne są także skutki procesów urbanizacyjnych. Wpływają one na zmianę układu strumieni i rzek (ujmują je w zamknięte kanały) oraz zmieniają naturalny przebieg działów wodnych. Dodatkowe zagrożenie dla naturalnego środowiska stwarza również przemysł oraz intensywna zabudowa przedmieść domkami jednorodzinnymi. Tereny te często nie posiadają sieci wodociągowej i kanalizacyjnej, a z przyczyn ekonomicznych ujęcia wodne wykorzystują zasoby pierwszego poziomu wodonośnego.

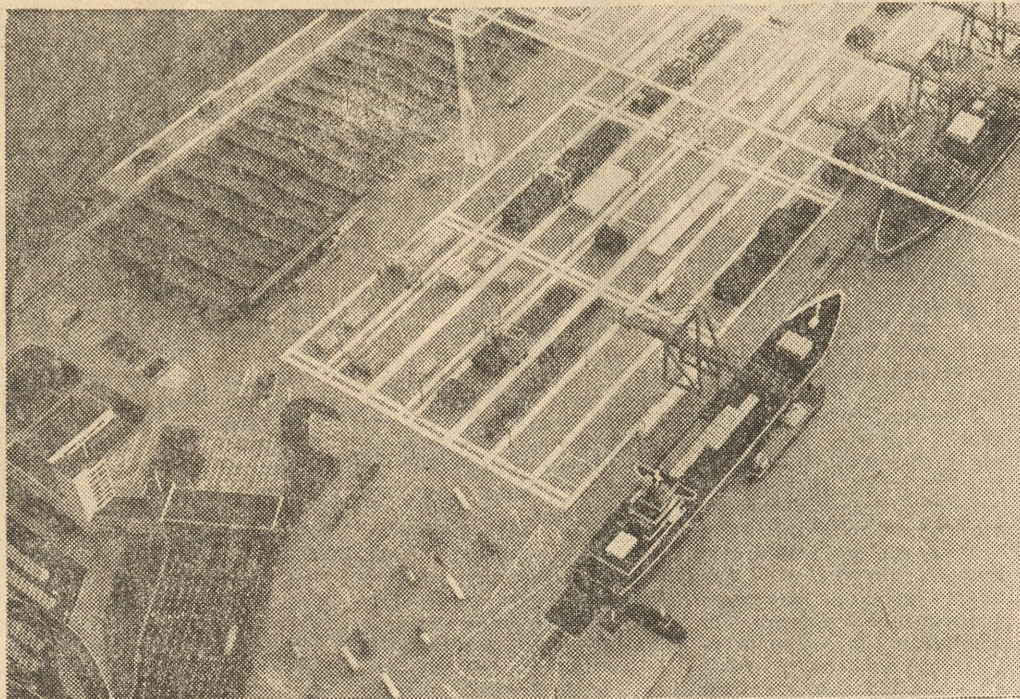
Na terenach rolniczych obniżanie się poziomu wody związane jest z błędami w budownictwie urządzeń wodno-kanalizacyjnych i melioracyjnych. — Nasilanie się objawów stepowienia — mówi docent M. Żurawski — wiąże się wprawdzie z latami suchymi, a więc może być spowodowane warunkami naturalnymi, ale jest także skutkiem złej dystrybucji wody, uwarunkowanej wadliwą działalnością człowieka. Zahamowanie tych niekorzystnych procesów jest możliwe przy spełnieniu podstawowego warunku — ścisłej współpracy przyrodników i ludzi techniki. Musimy — w dobrze pojętym interesie własnym — nauczyć się sterować procesami urbanizacyjnymi. Każde nowe przedsięwzięcie winno uwzględniać strukturę wodną całej zlewni oraz być poprzedzone kompleksowymi, zespołowymi badaniami specjalistycznymi. Wy maga tego polskie prawo wodne, które ma opinię jednego z bardziej surowych na świecie. Groźne są zwłaszcza sztuczne, zawinione przez człowieka przy czyny stepowienia spowodowane niewłaściwie prowadzoną melioracją, regulacją rzek, przy spieszającą i zwiększającą odpływ wody z gruntu. A przemysł? Przemysł jest wprawdzie jednym z „winowajców”, ale przecież pracują w nim i kierują jego rozwojem ludzie, dla których ochrona środowiska przestaje być wreszcie abstrakcją.

Wyniki badań docenta Michała Żurawskiego oraz jego zespołu są — mimo wszystko — optymistyczne. Wprawdzie w latach suchych o opadach znaczących niższych od przeciętnych procesy stepowienia pogłębiają się — obszary „suche” zwiększają się, co sprzyja rozprzestrzenianiu się różnych gatunków roślin i zwierząt typowych dla stepu, ale w latach bardzo wilgotnych (jak rok, który się kończy) — zanikają. Do sprawy trzeba podejść spokojnie, bez paniki i katastrofizmu: obniżanie się zwierciadła wody podziemnej tzw. pierwszego poziomu w latach wybitnie suchych oraz w okresach występowania procesów normalnych, cyklicznych. Pogłębiający się rzekomo proces stepowienia na Nizinie Wielkopolskiej nie znajduje potwierdzenia w drobniejszych, długofalowych badaniach prowadzonych zarówno w terenie — tej naturalnej pracowni hydrografów i klimatologów oraz w archiwach.

Wielkopolska nie zamieni się w step.

ZYGMUNT ROLA

W Gdyni powstaje baza kontenerowa



Istotną rolę w rozwoju każdej gospodarki spełnia transport. Na obecnym etapie industrializacji o sprawności przewozów decyduje mechanizacja i konteneryzacja. Polska jest obecnie w okresie szerokiego wprowadzania kontenerowego systemu transportowego. Kraje wysoko rozwinięte uczyniły to już przed laty. Wytypowano u nas około 300 zakładów, które będą w pełni technicznie wyposażone do nadawania i odbioru przesyłek kontenerowych. Do roku 1980 oddanych zostanie do eksploatacji 10 nowoczesnych stacji. (PAP)

Fot. — CAF

W nowym laboratorium śremskiej odlewni

Pod rentgenem odlewy półmetrowej grubości

Każdy wyrób Odlewni Żeliwa HCP w Sreźnie (województwo poznańskie) i ten najmniejszy, kilkuset gramowy i ten największy 30-tonowy — zanim opuści hale sporządzonej ma dokładną „metryczkę”. Określa się w niej skład chemiczny żeliwa, jego twardość, wytrzymałość na ściskanie itp. Odbiorcy chcą bowiem mieć gwarancję wysokiej jakości odlewów żeliwnych.

By temu sprostać w Sreźnie urządzono nowe laboratorium, które w tych dniach rozpoczyna funkcjonowanie w śremskiej odlewni.

Jest to laboratorium do tzw. badań nieniszczących. Nazwa tych ostatnich oznacza, że dla oceny jakości żeliwa nie jest konieczne jego „niszczenie” (przecinanie, szlifowanie), jak to się dzieje dotychczas. Dokonuje się natomiast rozmaitych prześwietleń metalu. Jest to najnowsza stosowana obecnie w świecie metoda badań i kontroli jakości żeliwa. Łatwo wykryć dzięki niej wszelkie „pęcherze”, skazy i inne wady metalu, których ustalenie dotychczasową metodą badań — ultradźwiękami nie zawsze było skuteczne.

Nowe laboratorium jest prototypem zaprojektowanym przez Instytut Badań Jądrowych w Świerku pod Warszawą, który traktuje je również jako swój „poligon” doświadczalny. Wyposażenie placówki stanowią nader nowoczesne aparaty i urządzenia głównie z importu. Będzie tam pracował m. in. pierwszy w polskim odlewnictwie żeliwa tzw. betatron. Jest to zestaw urządzeń rentgenowskich, umożliwiających bardzo głębokie prześwietlenie ciężkich odlewów o ścianie grubości do nie-

mał pół metra, a więc i takich, z których zbudowane są elektrownie atomowe.

W laboratorium są także dwa aparaty, służące do prześwietleń promieniami rentgenowskimi metali mniejszej grubości, a także urządzenia do badań ultradźwiękowych i magnetycznych, które pozwalają dokładnie sprawdzić czy odlew nie ma pęknięć.

Nowo otwierane laboratorium ma dla śremskiej odlewni ogromne znaczenie. Po pierwsze — przyczynić się powinno do dalszej poprawy jakości jej wytopów przez znaczne zmniejszenie ilości braków. Po drugie — ułatwi badania jakości żeliwa i uczyni je bardziej niż do tej pory miarodajnymi, wskazując jednocześnie na słabe ogniska procesu technologicznego. Po trzecie wreszcie — będzie bardzo pomocne przy opracowywaniu technologii produkcji nowych wyrobów.

W laboratorium, które zatrudni ostatecznie 20 wysoko kwalifikowanych specjalistów, stworzono obsłuzę bardzo dobre warunki pracy. Zabezpieczono ją też przed wpływem czynników promieniotwórczych, które nie będą także oddziaływać — dzięki wyjątkowo grubym ścianom pomieszczenia — na okoliczne środowisko naturalne.

Badania na skalę przemysłową rozpocznie nowe laboratorium w połowie przyszłego roku. Okres ten potrzebny jest na dokładne poznanie nowych urządzeń i tajników posługiwania się nimi.

PIOTR BOROWICZ

Lasery zamiast sznurka

Jedną z wielu trudności związanych z drążeniem kopalnianych chodników i szybów jest konieczność utrzymania przy pracy ściśle określonego kierunku i poziomu (lub pionu) wykopu. Tradycyjny sposób wyznaczania parametrów chodnika jest równie prosty co mozolny i pracochłonny. Polega on na zawieszaniu co kilka metrów trzech sznurków, które winny krzyżować się w jednym punkcie. Punkty wyznaczone przez krzyżujące się linki określają przebieg prostej — osi chodnika. W kopalniach miedzi Zagłębia Głogowskiego uciążliwe zabiegi pomiarowe wyeliminowało zastosowanie laserów skonstruowanych przez naukowców z Wojskowej Akademii Technicznej im. J. Dąbrowskiego w Warszawie.

Mówi o tym płk doc. Norbert Andrzejewski z Instytutu Układów Mikrofalowych i Laserowych

WAT: „Wykorzystanie laserów w celach pomiarowych w kopalniach rud metali przynosi znaczne oszczędności czasu i pracy. Oś chodnika wyznacza wówczas bowiem świecąca promień laserowy i to na odcinku nawet kilkuset metrów. Polskie lasery górnicze są wynikiem nawiązanej przed 10 laty współpracy górnictwa miedziowego i WAT. Pod koniec lat sześćdziesiątych w WAT zbudowano na zamówienie górników pierwszą serię laserowych wskaźników kierunku t. zw. „globów”. Są one do dziś eksploatowane w Lubinie. Te prototypowe aparaty stały się podstawą do rozwinięcia przemysłowej produkcji wskaźników w Polskich Zakładach Optycznych. Zapoczątkowały one równocześnie podjęcie trwających do dziś w WAT prac konstrukcyjnych nad różnymi modelami laserów przeznaczonych dla gospodarki narodowej. (PAP)

Sensacja w Koninie: na tamtejszych żłakowiskach zięmi po kopalni odkrywkowej stacja Polskiej Akademii Nauk wyhodowała zboże o „normalnych walorach”. Sukces ten nie jest niezwykły. Po prostu zboże konińskie otrzymało wielokrotnie większą normę nawozów NPK niż to nasze, normalne. Dla tego nie tylko szef konińskiej placówki PAN patrzy z taką nadzieją na budowę Polic II. Dopiero Polic II w roku 1985 będą mogły zaspokoić w połowie potrzeby na nawozy wieloskładnikowe (NPK) i w trzeciej części na azotowe. Zatem w zbiorach sytuacja zdaje się być jasna: osiągnięcie w 1980 roku 32 kwintali z hektara będzie rzeczą niezwykle trudną. Ale nie należy złaćmywać rąk! W rolnictwie polskim istnieje jeszcze inne rezerwy.

Obecnie zbieramy około 600 kg zółb na mieszkańca. Ale — jak się oblicza — aby zapewnić wyżywienie na normalnym poziomie i produkcję mięsa rzędu 70

kg na mieszkańca, potrzeba jest około 750 kg zboża. Niedobory pokrywamy importem. W latach 1970—72 kupiliśmy zboża za 338,8 milionów dolarów, a w latach 1973—75 już za 1436,8 milionów dolarów.

Naszą nadzieją są zatem Policie II, nie mniejszą „Ursus” i inne fabryki, a także gospodarność i stan wiedzy „na hektar”.

A co jest nadzieją świata?

Przed wszystkim gleba w połączeniu z tzw. prawem minimum Leibiga, głoszącym, że „ożyźność gleb decyduje zawartość pierwiastków, których jest w glebie najmniej”.

Człowiek z 13,4 mld hektarów ziemi uprawia zaledwie 4,4 mld hektarów, co znaczy, że na jednego mieszkańca Ziemi wypada nieco ponad 1 hektarów użytków rolnych. To dużo, nawet bardzo dużo. Specjaliści bowiem wyliczyli, że dla wykarmienia człowieka na przyzwoitym poziomie przy dzisiejszej agrokulturze potrzeba 0,4 ha ziemi omej. Z tych

Na światowym

względów światowe przyspieszenie demograficzne, a więc osiągnięcie około roku 2000 ludności rzędu 7 miliardów, nie wywołuje jeszcze zbytniej paniki wśród specjalistów. Powiadają tylko: gdyby uduło się zaorać 20—25 procent powierzchni ziemi...! I do dają: gdyby uduło się około roku 2000 podwoić wydajność z hektara...!

Toteż eksperci zgromadzeni wokół wyspecjalizowanej Organizacji Rolnictwa i Wyżywienia (FAO) przy ONZ nie ustają w wysiłkach, by przygotować jakiś realny program wyżywienia człowieka: na pograniczu dostatków. Ich recepta jest następująca: nie należy na razie, ze względów ekonomicznych, rozszerzać za wszelką cenę arealu ziemi omej, ale skupić się na zwiększeniu wydajności z hektara. Zagospodarowanie bo-

wiem niektórych terenów wymagałoby astronomicznych inwestycji sięgających do ponad 5000 dolarów na hektar.

Najpierw jednak człowiek musi wygrać bitwę o dostatek chleba dla każdego, batalię o artykuł spożywczy, którego wiek na podstawie najnowszych odkryć w Azji Mniejszej określano na ponad 100 stuleci. Bo nie ma drugiego takiego artykułu spożywczego — jak podkreśla prof. Henryk Gąsiorowski z Akademii Rolniczej w Poznaniu — poza makiem matki dla niemowląt do 6 miesięcy życia, który by był na tyle pełnowartościowy z żywieniowego punktu widzenia, żeby spożyty sam zapewniał racjonalne wyżywienie człowieka. (Dla informacji: Polak zjada rocznie około 100

Zadanie logiczne

7	16	15	21	18	9
31	23	6	12	72	82
22	32	4	13	81	73
11	2	3	12	37	54
20	11	28	17	19	45

Dobierzcie takie pary liczb, między którymi różnica wynosi 9. Wykreście te liczby z rysunku. Ostatecznie zostaną dwie liczby bez pary, których suma wynosi 36. Prosimy je podać.

JANUSZ CIUPINSKI

POSTĘP I MY POSTĘP I MY

Kable w pobliżu bezwzględniego zera

Nadprzewodniki oszczędzają kilowaty

W temperaturach, bliskich absolutnemu zeru, wiele metali staje się nadprzewodnikami; prąd elektryczny przepływa przez nie praktycznie bez strat. Ta ich właściwość została wykorzystana w eksperymencie modelu nadprzewodzącej linii przesyłu energii, którą zbudowali uczniowie radzieckiego Naukowo-Badawczego Instytutu Energetycznego.

Nośnik prądu tej linii składa się z dwóch miedzianych rurek, przy czym jedna umieszczona jest wewnątrz drugiej. Hel, znajdujący się w szczelnie pomiędzy nimi, chłodzi warstwę niobu i cyny, którą pokryta jest powierzchnia rurek, do minus 263 stopni Celsjusza. Rurki schowane są pod warstwą izolacji próżniowej. Po takim kablu, którego współczynnik sprawności przekracza 99 procent, można przekazywać prąd o ogromnej mocy.

Podstawowa ilość energii, wyprodukowanej przez elektrownie, przesyłana jest obecnie powietrznymi liniami przesyłowymi, które już zbliżają się do granic swych możliwości. By za ich pośrednictwem przekazać wymaganą ilość energii, trzeba zwiększyć napięcie, które w 1980 roku na niektórych powietrznych liniach przesyłowych Związku Radzieckiego osiągnie 1150 kV. Przy stosowaniu wysokich napięć na liniach konieczne jest 4-6-krotnie przetwarzanie energii w transformatorach, co powoduje wielkie wydatki na budowę podstacji. Wielokrotne przetwarzanie energii i jej straty tym wywołane powodują, że do miejsca przeznaczenia dociera jedynie 90 procent całej wyprodukowanej ilości.

Poza sprawami związanymi z przekazywaniem energii, przed elektroenergetyką stoi jeszcze wiele innych problemów. Przede wszystkim, produkcję jej trzeba wykorzystywać od razu, nie można jej gromadzić, aby potem wykorzystywać w miarę potrzeby. Z tego powodu generatory podstacji muszą reagować na wahania obciążenia: impulsowych i jednostajnych, dziennych i nocnych, letnich i zimowych. Tak nierównomierny reżim pracy wielkich maszyn energetycznych nie może nie odbijać się na długości ich pracy, oszczędności i niezawodności.

Są również trudności innego rodzaju: praktycznie wyczerpane zostały możliwości materiałów, które stosowane są w elektrowniach. Miedź, aluminium i stal obciążone są prądem do ostatek i w następstwie zwiększenia mocy agregatów prowadzi do wzrostu ich wielkości i wagi.

W ZSRR, podobnie jak i w wielu innych krajach, trwa praca nad zbudowaniem potężnych nadprzewodzących urządzeń, które pozwolą na całkowite lub częściowe rozwiązanie tych problemów. Nadprzewodniki pozwolą przekazywać przez te same przekroje moce znacznie większe, niż przekazywać przewody aluminiowe czy miedziane. Stwarza to możliwość obniżenia roboczych napięć na powietrznych liniach przesyłowych, zmniejszenia liczby stacji transformatorowych. Nadprzewodzące podziemne linie przesyłu energii, którymi prąd popłynie praktycznie bez strat, „zwróci” gospodarce narodowej wielkie odcinki ziemi, obecnie zajęte przez powietrzne linie przesyłu energii.

Dzięki wykorzystaniu nadprzewodników urządzenia energetyczne staną się znacznie bardziej zwarte. Szczególnie jednak ważne jest stworzenie cewek nadprzewodnikowych — akumulatorów energii elektrycznej.

Model eksperymentalny, opracowany przez uczonych z Instytutu Energetycznego, jest pierwszym krokiem do nadprzewodzących linii przesyłu energii. Do 1980 roku w Moskwie zostanie zbudowany próbny odcinek nadprzewodzący.

WŁADIMIR OKOŁOTIN

W Kosmosie jak w życiu

Wenus przyciąga Adonisa

Dużą sensację wywołało pojawienie się w br. w pobliżu Ziemi niewielkiej planetoidy — Adonisa. Jest to jedna z niewielkich planetoid, której orbita przebiega wewnątrz orbity Ziemi.

Obrót Adonisa wokół Słońca trwa 2,5 roku. Planetoidę od-

kryto w 1936 r. po czym stracono na jej ślad. Dopiero amerykański astronom prof. Kowal odnalazł Adonisa za pomocą silnego teleskopu. Odtworzono ruchy tej planetoidy w poprzednich latach i okazało się, że Adonisa zmienił swoją orbitę pod wpływem przyciągania planety Wenus. (PAP)

talerzu

kg chleba, czyli 300 gramów dziennie, pokrywając w ten sposób 30 procent zapotrzebowania na białko i 22-38 procent na witaminę B1. Zrozumiałe za tym się staje, dlaczego produkcja zbóż jest tak ważna; zboże potrzebne jest na chleb i na mięso.

Obecnie około 800 mln ludzi na świecie — głównie w Azji, Afryce i Ameryce Łacińskiej — żyje na pograniczu głodu. Jeszcze kilka lat temu nadzieje na rozwiązanie tego problemu zdawały się być prawie realne. W ciągu zaledwie 15 lat, tj. między rokiem 1960 a 1974, nastąpił wręcz niezwykły w dziejach ludzkości przyrost wydajności z hektara w skali światowej. W roku 1960 człowiek zbierał 13 kwintali, a w roku 1974 już 18 kwintali. W rezultacie między rokiem 1954 a 1973

produkcja żywności wzrosła na świecie o 65 procent! Było to wielkie osiągnięcie.

Lecz niestety, lata siedemdziesiąte przyniosły dość niekorzystne zmiany. Najpierw mocarstwa zbożowe na światowym rynku — USA, Kanada, Australia, Nowa Zelandia — zaczęły ograniczać export zasiewów, co natychmiast odbiło się na wyższych cenach.

W roku 1972, a następnie w roku 1974 ze względów klimatycznych nastąpił spadek zbiorów, w niektórych krajach nawet do poziomu sprzed 10 lat. W roku 1972 świat zebrał o 35 mln ton zboża mniej niż w roku 1971, w ślad za tym spadło i pogłowie zwierząt — o 24 mln sztuk. Między rokiem 1972 a rokiem 1974 cena pszenicy wzrosła z 60 do 210 do larów za tonę. Między rokiem 1971 a 1974 ceny artykułów żywnościowych skoczyły w górę do 300 procent.

Czy świat musi jednak cierpieć głód, niedożywienie?

Jeszcze do niedawna wydawa-

ło się, i taki pogląd miał swoich zwolenników, że głodowanie jest taką samą ludzką koniecznością jak rodzenie, jak umieranie. Dziś wiemy, że był to pogląd wyrosły na gruncie niesprawiedliwości społecznej; na gruncie eksploatacji kolonialnej. Pociągające na tomiast jest to, że właśnie w Azji i krajach Afryki następuje istotne zwiększenie produkcji rolnej. W Azji — oczywiście ryżu. W Afryce produkcja kawy w ostatnich dwunastu latach — czyli w okresie po usunięciu kolonializmu — wzrosła czterokrotnie, produkcja herbaty — sześciokrotnie, produkcja trzciny cukrowej — została potrójona. Wzrasta też produkcja bawełny i kakao. Wielki sukces wolności! — wołają gazety w krajach do niedawna kolonialnych. Ale istnieją kraje, które nie umieją, nie mogą, bądź nie chcą swojej ziemi coraz lepiej użytkować. Dotkliwy głód panuje np. w Boliwii, gdzie na 1 mieszkańca wypada więcej ziemi uprawnej niż we Francji. Również Brazy-

lia ma wielkie obszary — znacząco większe niż 1 mieszkańca niż USA, a liczba ludności niedożywionej wzrosła według szacunków z 45 procent do 72 procent.

W tym mimo wszystko raczej optymistycznym, ogólnie rzecz biorąc, obrazie jest jeszcze jedna kropka goryczy: fachowe pismo rolnicze „Ceres” podkreśla, że no wy rodzaj dyskryminacji w rozwoju produkcji rolnej na świecie stworzyła nauka ze swoimi osiągnięciami, a także wielką techniką dla rolnictwa. Nie wszyscy kraje stać na tak olbrzymie inwestycje. Stać na to tylko kraje rozwinięte ekonomicznie. Dlatego jeden z ekonomistów francuskich P. Virabou uważa, że głód zostanie zlikwidowany wraz z likwidacją sochy i wówczas, kiedy się żywym w pracy na roli zastąpi siła mechaniczna. Ta racja wydaje się znajdować potwierdzenie w ludzkim doświadczeniu.

STEFAN KURECKI

Poprawiamy ciało i samopoczucie człowieka

ROZMOWA Z MICHAŁEM KRAUSSEM, KIEROWNIKIEM KLINIKI CHIRURGII PLASTYCZNEJ CENTRUM MEDYCZNEGO KSZTAŁCENIA PODYPLOMOWEGO W WARSZAWIE

W czasach starożytnych stosowano kary polegające na oświecaniu winowajcy poprzez ucięcie mu wargi, nosa, ucha czy też ręki. Zniekształceń doznawali również ludzie w czasie wojen. Chęć udzielenia im pomocy była przyczyną wykonywania pierwszych operacji odwrótych. Najstarsze informacje o nich pochodzą z okresu kilku tysięcy lat przed naszą erą.

— Tak, wspomina się nawet o pierwszych próbach wolnego przeszczepiania skóry z jednej okolicy ciała na drugą. Opisano to w późniejszych publikacjach, między innymi pobieranie wolnego przeszczepu skóry. Przed zabiegami obijano posładek drewnianym sandałem, prawdopodobnie w tym celu, żeby uzyskać przekrwienie tego miejsca, następnie odcinano i przeszczepiano w inne miejsce. Owa metoda wolnego przeszczepiania tkanek na wiele wieków poszła w zapomnienie. Dopiero pod koniec XIX wieku znalazła ona naukowe podstawy i zaczęła być powtórnie wykorzystywana.

— Kiedy można mówić o pierwszej działalności rekonstrukcyjnej w szerszym zakresie?

— W czasach Odrodzenia, w Średniowieczu bowiem istniał pogląd, że chirurgia jest czymś niegodnym lekarza. Pierwszą większą publikacją na ten temat pochodzi z 1597 roku. Jej autorem był profesor uniwersytetu bolońskiego — Gaspare Tagliacocci, który zebrał wszystkie dotychczasowe wiadomości na temat operacji od twórczych. Tagliacocci opisał metodę rekonstrukcji nosa płaszczyzną skórno-tłuszczową z ramienia.

— Czy to ma oznaczać, że metody, którymi posługuje się nowoczesna chirurgia, są sto-

sowane niezmiennie od setek lat?

— Skądże. Nowoczesna chirurgia plastyczna powstała dopiero na przełomie XVIII i XIX wieku, zaś rozwinęła się w wieku XIX, w czasach wielkich odkryć przyrodniczych, technicznych i medycznych. W XIX wieku zaczęto wprowadzać wolne przeszczepy różnych rodzajów tkanek, na przykład skóry, tkanki tłuszczowej, kości i chrząstek. W czasie tak zwanego wolnego przeszczepiania tkanki są całkowicie oddzielone od swego miejsca macierzystego i przeniesione na inne miejsce, w którym następuje ich wglądanie się. Metody te, jako pierwsi, stosowali tak znakomici chirurdzy jak Szwajcar — Reverdin, Ollier z Francji, Wolfe i Tirsch z Niemiec, Krauze z Anglii oraz Jacenko z Rosji.

— Kiedy świat naukowy uznał chirurgię plastyczną za samodzielną dyscyplinę?

— Po pierwszej wojnie światowej. Nie odbyło się to bezkonfliktowo. Na przykład po zakończeniu działań wojennych, które były przyczyną olbrzymiej ilości urazów, w okresie demobilizacji zamknięto oddział chirurgii plastycznej czeskiego lekarza Frantiska Buriana w Pradze. Na zmianę decyzji wpłynął dopiero marsz ulicami miasta ludzi zniekształconych. Żadali oni utrzymania warunków do ich dalszego leczenia.

— Chirurgia plastyczna, rekonstrukcyjna często utożsamiana jest wyłącznie z chirurgią kosmetyczną, a przecież jej zakres jest znacznie szerszy...

— Oczywiście. Specjalność ta zajmuje się leczeniem zniekształceń i ubytków, które powstają w wyniku wad rozwojowych, rozmaitego typu urazów, leczeniem chorób, przy których konieczne jest

usuwanie różnych tkanek i wykonywanie rekonstrukcji. W zakres tej specjalizacji wchodzi również chirurgia ręki, leczenie oparzeń i chirurgię kosmetyczną, zajmującą się usuwaniem oznak starzenia się oraz zmianami kształtu części ciała, o ile odbiegają one od ogólnie przyjętych pojęć estetycznych lub norm anatomicznych.

— Kiedy w Polsce zaczęto wykonywać pierwsze zabiegi rekonstrukcyjne?

— Operacje tego typu opisywał już w okresie Odrodzenia Wojciech Oczko, nadworny lekarz i sekretarz Stefana Batorego, ale o rozwoju chirurgii plastycznej możemy do piero mówić w okresie międzywojennym. Działali wówczas dwaj chirurdzy-plasty: profesor Dobrzański ze szkoły profesora Ostrowskiego we Lwowie i doktor Michał Grodzki działający w Warszawie. Profesor Dobrzański zginął w czasie wojny. Doktor Michał Grodzki w 1951 roku uzyskał zgodę i fundusze na zorganizowanie oddziału chirurgii plastycznej w szpitalu rejonowym w Polanicy-Zdroju. Oddział otwarto w maju tegoż roku. Kierownikiem tego pierwszego w Polsce Ludowej oddziału chirurgii plastycznej został dr Stanisław Michał Grodzki. Po paru miesiącach zmarł, wówczas ja przejąłem tę funkcję.

Zrozumienie potrzeb chirurgii plastycznej doprowadziło do tego, że już w latach pięćdziesiątych powstała także Klinika Chirurgii Twarzo-wo-Szczękowej w Łodzi prowadzona przez profesora Bardachę, gdzie obecnie znajduje się Klinika Chirurgii Plastycznej kierowana przez profesora Goldsteina. Chirurgia plastyczna w bardzo szerokim zakresie zajmowali się również chirurdzy dziecięcy: profesor Kossakowski i profesor Poradowski. Do rozwoju tej spe-

cializacji w Polsce bardzo przyczynił się też profesor Henryk Kania, pierwszy prezes sekcji chirurgii plastycznej Towarzystwa Chirurgów Polskich, która powstała w 1957 roku, oraz docent Teobald Adamczak, wieloletni przewodniczący tej sekcji. W 1972 roku, w szpitalu w Polanicy-Zdroju otwarto wreszcie Klinikę Chirurgii Plastycznej Centrum Medycznego Kształcenia Podyplomowego, 1 stycznia 1976 roku przeniesiono ją do Warszawy. Obecnie są więc w Polsce trzy Kliniki Chirurgii Plastycznej: w Gdańsku, w Łodzi i w Warszawie. Oprócz tego istnieje Wojewódzki Szpital Chirurgii Plastycznej w Polanicy-Zdroju, oddział Chirurgii Plastycznej w Szpitalu Kolejowym we Wrocławiu, oddział w III Klinice Chirurgii AM w Krakowie i w szpitalu w Zabrze, oddział w Instytucie Chirurgii AM w Warszawie, poza tym działają lekarze specjaliści w Akademii Medycznej w Białymostku.

— Ile obecnie mamy chirurgów-plastyków?

— Pracuje 32 specjalistów. Dysponują oni około 250 łóżkami przeznaczonymi dla chorych ze zniekształceniami. Nie są to wielkie liczby, mimo to możemy pomóc wielu ludziom.

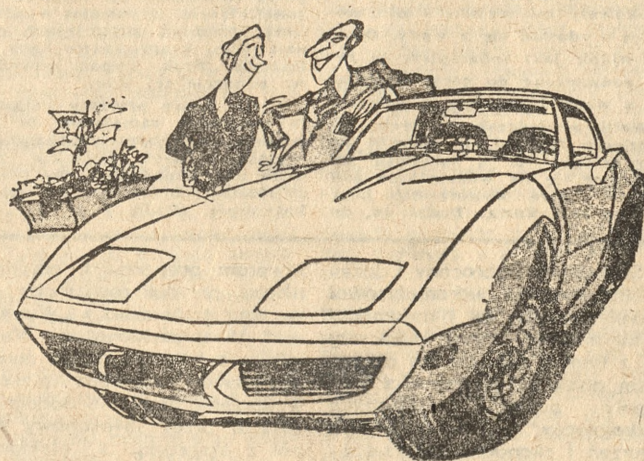
— Co jest, Pańskim zdaniem, najistotniejsze z punktu widzenia społecznego w działalności chirurgów-plastyków?

— To że w wyniku leczenia najczęściej uzyskuje się nie tylko odwrócenie funkcji, ale również właściwego wyglądu zniekształconych części ludzkiego ciała. Uwalnia się w ten sposób leczonych od obciążań psychicznych, przywracając im możliwość normalnego życia.

Rozmawiała

MALGORZATA JAROCKA

HUMOR I SATYRA



— W tym samochodzie jest nie tylko automatyczna skrzynia biegów, radio stereofoniczne lecz również notes poprzedniego właściciela, z bardzo interesującymi adresami...

Z czterech stron kraju

RAFY KORALOWE KOŁO ZAMKU KSIĄŻ

Jedną z atrakcji zabytkowego zamku książąt koło Wałbrzycha jest niewielkie jezioro utworzone w dawnym wyrobisku po dworskiej kopalni wapienia w XV-XVI wieku. W pobliżu jeziora znajdują się fragmenty zabytkowych pieców wapiennych. W skałach otaczających jezioro zachowały się fragmenty dewońskich raf koralowych sprzed kilkuset milionów lat.

MATERIAŁY BUDOWLANE Z ODPADÓW

Wiele ton odpadów zalega na hałdach przy zakładach przemysłu materiałów budowlanych w woj. kieleckim. Hałdy tzw. ilolupku znajdują się też w pobliżu zlikwidowanej na skutek wyczerpania zasobów surowca kopalni rudy żelaza „Stara Góra” w Stąporkowie. Badania wykazały, że ilolupkę nadaje się do produkcji materiałów budowlanych. Wytwarzanie cegieł z tego surowca rozpoczęły Zakłady Ceramiki Budowlanej w Sołtykowie. Z ilolupku można też wyrabiać kamionkę kanalizacyjną i wyroby ceramiczne dla przemysłu chemicznego.

„BARTEK” I „JAGA”

Dzięki współpracy z Instytutem Odlewnictwa i Politechniką Świętokrzyską, Zakłady Metalowe „Predom-Mesko” w Skarżysku-Kamiennym rozszerzyły produkcję zmechanizowanego sprzętu gospodarstwa domowego. Obecnie zakłady wytwarzają m. in. kilka typów robotów kuchennych, sokowirówki z mikserem oraz elektryczne maszyny do mięsa. Wyroby ze Skarżyska-Kam. zdobyły sobie w krótkim czasie uznanie odbiorców i cieszą się dużym powodzeniem w kraju i za granicą. Do kilku krajów eksportowane są m. in. roboty kuchenne „Bartek” i maszyny „Jaga”.

GÓRSKIE CIĄGNIKI

Lekkie i średnie ciągniki „Ursus” odznaczają się wszechstronnością zastosowaniem. Zdaniem specjalistów, dzięki niewielkim zmianom można będzie przystosować te ciągniki do pracy na terenach górskich. Obniżenie środka ciężkości i zwiększenie rozstawu kół pozwala na jeżdżenie po górskich stokach. Prace nad dostosowaniem ciągników „Ursus” do nowych zadań prowadzi POM w Świdnicy.

NIEGROŹNI TRUCIELE

W Przemysłu obrabowania niedawno ogólnopolska konferencja naukowa poświęcona problemom ścieków z przemysłu płyt pilśniowych. Naukowcy i przedstawiciele przemysłu omówili zagadnienia gospodarki wodno-ściekowej w przemyśle płyt pilśniowych. Prowadzi się prace nad znalezieniem najlepszych sposobów mechanicznego, chemicznego i biologicznego oczyszczania tych ścieków oraz wykorzystania osadów ściekowych do nawożenia gleby. Zakłady płyt pilśniowych uchodzące do niedawna za największych trucielei wód przestaną wkrótce zagrażać naszym rzekom. (PAP)

Rozwiązanie zadania logicznego

Poszukiwane liczby: 17 i 19.

Usprawnienia racjonalizatorskie nie wszędzie mile widziane?

Milionowe oszczędności dzięki wynalazkom pracowników

Rozwijający się w naszym kraju ruch wynalazczy i racjonalizatorski jest czynnikiem sprzyjającym pełniejszej realizacji zadań społeczno-gospodarczych, a także podnoszeniu efektywności gospodarowania, oszczędzaniu paliw, surowców, materiałów. Rośnie liczba zgłoszonych usprawnień i wynalazków, a pomysły szczególnie wartościowe szybciej znajdują zastosowanie w praktyce.

Do takich pomysłów należy niewątpliwie opracowanie inż. Dariusza Chmielewskiego z Zielonogórskiego Biura Projektów Melioracji Wodnych, dotyczące nowej, rewolucyjnej metody wznoszenia mostów nad małymi rzekami, kanałami i innymi ściekami wodnymi. Tradycyjne zbrojenie i betonowanie całej bryły mostu inż. Chmielewski zastąpił w swej metodzie montowaniem platformy mostowej ze strunobetonowych płyt stropowych, stosowanych powszechnie w budownictwie wiejskim.

Metoda inż. Chmielewskiego skracając cykl budowy mostu o 30 proc. obniża koszty o 20 proc., daje duże oszczędności cementu i stali zbrojeniowej — bez najmniejszego uszczerbku dla wytrzymałości konstrukcji.

Ruch racjonalizatorski przybiera charakter coraz bardziej masowy, obejmując już młodzież szkolną. Kluby Techniki i Racjonalizacji powstały już m.in. w szkołach zawodowych w Elku, Augustowie i Suwałkach. Wynalazczość w woj. suwalskim dała w ub. roku rezultaty przekraczające 76 mln zł. Najwięcej wniosków racjonalizatorskich zgłosili pracownicy Zakładów Sprzętu Oświetleniowego „Polam” w Wilkasach, a wśród nich inż. Henryk Szarejko, którego pomysły warte by

ły w ubiegłym roku 4 mln zł.

Kluby Techniki i Racjonalizacji na Kujawach zrzeszają prawie 4000 osób — w tym około 500 pań. Ponad połowę ogólnej liczby racjonalizatorów stanowią tu robotnicy.

Efektami przekraczającymi 70 mln zł mogą poszczycić się członkowie Wojewódzkiego Klubu Techniki i Racjonalizacji w Częstochowie. Szczególnie aktywni byli racjonalizatorzy z Huty im. Bieruta, Fabryki Pras Automatycznych „Wykromet” i Myszkowskiej Fabryki Naczyn Emaliowanych.

W woj. leszczyńskim jednym z najaktywniejszych ośrodków racjonalizatorskich jest Klub Techniki i Racjonalizacji przy Zakładach „Metalplast”. Każdego roku organizowane są tu konkursy i giełdy wynalazcze. Pod czas niedawnej giełdy zgłoszono 5 projektów wynalazczych, z których aż 37 przyjęto do realizacji a 26 z nich już wdrożono. Cała ubiegłoroczna działalność racjonalizatorska KTiR-u przy „Metalplacie” zamknęła się oszczędnościami przekraczającymi 3 mln zł.

Od 25 lat działają już racjonalizatorzy w Zakładach Automatyki Przemysłowej „Mera-Zap-Mont” w Ostrowie Wielkopolskim. Efektem ich pracy jest ponad 2000 pomysłów zastosowanych w produkcji i ponad 50 mln zł oszczędności.

Nie wszędzie, niestety, racjonalizatorskie usprawnienia są traktowane z należytą uwagą. Przykładem którego naśladownictwa jest niewskazane, są Zakłady Przemysłu Odzieżowego „Warmia” w Suwałkach, gdzie wnioski dotyczące warunków pracy czekają na realizację po... kilka lat. (PAP)

Polskie Linie Lotnicze „Lot” w okresie bezpośrednim przed i po świętach Bożego Narodzenia oraz Nowego Roku utrzymują w pełni wszystkie rozkładowe połączenia na trasach krajowych.

Dotyczy to zarówno dni 24 i 27 grudnia jak też 31 grudnia i 2 stycznia 1978 r.

W przypadku jeśli rezerwacje dokonane wcześniej przekrocza

„Lot” w okresie świątecznym

możliwość przewozowe samolotów AN-24 na określonym rejsie, PLL „Lot” są przygotowane do

ewentualnych zmian na samoloty o większej pojemności.

W dniach świątecznych 25 i 26 grudnia oraz 1 stycznia 1978 r. loty na trasach krajowych nie odbędzie się.

Na trasach zagranicznych 25 grudnia loty będą zawieszane, a 26 grudnia odbędzie się rejsy rozkładowe do Paryża i Moskwy, zaś 1 stycznia 1978 r. odbędzie się jedynie lot do Lyonu.

Wzrost popularności prezydenta J. Cartera

Z ostatniego sondażu opinii publicznej, przeprowadzonego przez Instytut Harrisa wynika, że popularność prezydenta J. Cartera w społeczeństwie amerykańskim podniosła się o 4 procent w porównaniu do stanu z ubiegłego miesiąca. Obecnie 50 procent ankietowanych wyraża zadowolenie z wywiązywania się przez Cartera z obowiązków prezydenta USA. (PAP)

Sezon zimowy na szlaku św. Wawrzyńca

63 statki oceaniczne ścigają się z czasem, usiłując opuścić rzekę św. Wawrzyńca nim ten ważny szlak żeglugowy zostanie skuty lodem. W ubiegły czwartek zarząd szlaku ogłosił otwarcie sezonu zimowego zastrzegając, iż nie ponosi od tej chwili odpowiedzialności za jego dalszą dostępność dla żegluga. 6 jednostek znajduje się na zachodnim krańcu jeziora Ontario, w związku z czym nie wiadomo, czy uda się im na czas wyjść na Atlantyk. Tym samym po raz pierwszy od 13 lat jednostki oceaniczne znów musiałyby spędzić zimę w okowach lodu.

W ostatnim czasie ruch na szlaku św. Wawrzyńca, łączącym Ocean Atlantycki z wielkimi jeziorami, jest wyjątkowo intensywny. Wskutek strajku dokerów z amerykańskich portów nad Atlantykiem wszystkie dostawy importowanej stali kierowane są właśnie do portów wielkich jezior. (PAP)

Stuchamy z płyt

Krzysztof Krawczyk z towarzyszeniem orkiestry PR i TV w Katowicach pod dyr. P. Kahuźnego i J. Miliana oraz orkiestry pod dyr. R. Poznańskiego śpiewa 10 piosenek: „Rysunek na szkle”, „Pogubiłem drogę”, „Była Iza”, „Tylko ja nie będę już taki sam”, „Parostatek”, „Oczy Marii”, „Przyjaciele sprzed lat” i inne. Polskie Nagrania „Profil”, SX 1424.

Kazimierz Turlewicz i jego orkiestra nagrali 12 znanych przezwie melodi w wersji instrumentalnej: „Cheek to Cheek — hello Dolly”, „Ulica Różana”, „Stuchamy się wzajemnie”, „Sound of music”, „Gwiżdżące struny”, „Spacerkiem z Chicago” i inne. Polskie Nagrania „Profil”, SX 1426.

Wstrząsające zeznania osób które przeżyły katastrofę na Maderze

Jak już informowaliśmy, w niedzielę wieczorem doszło do katastrofy czarterowego samolotu Szwajcarskich Linii Lotniczych na lotnisku w Funchel na Maderze. Samolot nie zdolał wylądować na pasie startowym i wpadł do morza, gdzie jego kadłub pękł w kilku miejscach.

Pasażerowie, którzy wyszli cało z katastrofy (21 osób z 57 znajdujących się na pokładzie) oświadczali, że mieli tylko kilka sekund aby opuścić tonący samolot. Niektórzy z pasażerów nie mogli odpaść pasów, którymi byli przymocowani do foteli. Inni współpasażerowie usiłowali przysięść im z pomocą jednakże często w pośpiechu nie mogli odpaść zapalanych pasów i byli zmuszeni pozostawienia nieszczęśliwych na pewną śmierć.

Jeden z pasażerów 25-letni Jacek Wetli z Zurychu, oświadczył, że „ludzie walczyli rozpaczliwie aby wydostać się z samolotu ponieważ widzieli, że poziom wody podnosi się bardzo szybko. Usiłowaliśmy wydostać się na zewnątrz jednakże inne osoby zablokowały mi wyjście i nie mogłem wydostać się z wody. Ostatni widok jaki zobaczyłem to ręce podniesione do góry, wystające z wody i proszące o pomoc”.

Wetli oświadczył, że życie zawdzięcza faktowi, iż natrafił po wydostaniu się z samolotu na unoszące się na wodzie koło pod wodzą, które wykorzystał jako tratwę ratunkową. Dodał on, że

Kontrakt z ZSRR

Eksport polskich urządzeń komputerowych

Przedsiębiorstwo Handlu Zagranicznego „Mera-Metronex” podpisało z radziecką Centralą Handlu Zagranicznego „Elektronorgtehnika” kontrakt eksportowy na sprzedaż do ZSRR partii urządzeń komputerowych, produkowanych przez Zakłady Zjednoczenia Przemysłu Automatyki i Aparatury Pomiarowej „MERA”. Wartość tego kontraktu wynosi około 50 mln zł dewizowych.

Wśród sprzedanych urządzeń, których dostawy przewidziane są na przyszły rok, będą drukarki wierszowe i mozaikowe z zakładów „MERA-Blonie”, floppy-dyski z Krakowskiej Fabryki „MERA-KFAP”, pamięci kasetowe z warszawskich zakładów „MERAMAT”, a także urządzenia produkowane przez zakłady „MERA-ELZAB”. (PAP)

RFN udziałowcem 90 przedsiębiorstw

Republika Federalna Niemiec była pod koniec ubiegłego roku udziałowcem 90 przedsiębiorstw, stanowiących własność prywatną i publiczną. Ministerstwo Gospodarki RFN zakomunikowało, że z tytułu udziału w przedsiębiorstwach państwo otrzyma za rok 1976 dywidendy w wysokości przy puszczeniu 153 mln marek, które zostaną wstawione do budżetu na rok bieżący.

Państwo zachodnoniemieckie jest między innymi udziałowcem sześciu największych koncernów przemysłowych RFN, które zatrudniają łącznie 360 000 pracowników. (PAP)

woda była bardzo zimna i że wiele osób, które miały kamizelki ratunkowe poniosło śmierć z zimna.

Inni pasażerowie, którzy wyszli z życiem z katastrofy zeznali, że samolot nagle stracił wysokość, bez wyraźnej przyczyny i wpadł do oceanu. Niektórzy pracownicy portu lotniczego na Maderze wysunęli teorię, iż samolot wpadł w silny strumień zstępujących mas powietrza, który spowodował katastrofę. Brak jednak dowodów na poparcie tej tezy.

Osoby, które przeżyły katastrofę powróciły samolotem do Zurychu. Dotychczas odnaleziono zwłoki 19 osób jednakże jest mało prawdopodobne, aby któryś z pozostałych pasażerów przeżył katastrofę. (PAP)

Zwierzyna, ptactwo, grzyby

Z lasu za granicę i na nasze stoły

Wielkopolscy myśliwi nie pamiętają roku tak bogatego w zwierzynę grubą, jak w sezonie obecnym. Zwiększyło się zwłaszcza pogłowie dzików, co jest związane z rozszerzaniem upraw kukurydzy, która stanowi dla nich doskonały żer. W listopadzie na przykład koła łowieckie dostarczyły do Przedsiębiorstwa Produkcji Leśnej „Las” w Poznaniu ponad 100 ton dzików, jeleni i saren. Dziwna jest przetwarzana i wysyłana do odbiorców zagranicznych. Znacznie przekroczenie w roku bieżącym planu skupu (o ponad 50 procent) pozwala „Lasowi” dostarczać część dziczyzny także do krajowej gastronomii.

Poniżej planowanych ilości skupuje się natomiast kaczek, zajęcy, kuropatw i bażantów (długotrwałe deszcze powodowały wymieranie legów). W listopadzie rozpoczęły się odłow żywych zajęcy; do końca stycznia „Las” wyśle do Włoch i Francji około 3 000 szaraków. Bitych zajęcy (punkt ich skupu powstał niedawno w Kostrzynie Wlk.) planowano

sprzedać na rynki zachodnie 15 000 sztuk, ale z powodu małego stanu pogłowia liczba ta będzie mniejsza.

Ogółem plan eksportu poznańskiego „Lasu” wynosi w roku bieżącym ponad 11,4 mln zł (przewidywane wykonanie — 12 mln zł). Oprócz dziczyzny składa się na tę wartość ru no leśne oraz wyroby z wikliny. Obecnie przygotowuje się do wysyłki kurki solone, których odbiorcy z RFN otrzymają w tym roku około 100 ton. Handel krajowy otrzyma w grudniu 3 tony grzybów suszonych (większość przeznaczona jest dla Poznania) oraz 8 ton marynowanych.

Wyroby z wikliny dostarczą „Las” do USA, Kanady i kilkunastu krajów Europy Zachodniej za 35 mln zł. Z wikliny z własnych plantacji (około 400 hektarów) wyplatają zakłady w Trzciance i w Wieleniu oraz 400 chałupników — zestawy meblowe i meble pojedyncze, kilkaset rodzajów koszyków, wózki dla lalek itp. (gra)

Kosztowna pogoń

Dokończenie ze str. 3

dy do kranów. Producentem tego wyrobu jest Leszczyńska Fabryka Pomp, która obecnie zalega z dostawą 57 sztuk. Zwróciliśmy się bezpośrednio do dyrektora tej fabryki o wyjaśnienie opóźnień w realizacji zamówień. Odpowiedź była taka: kooperant — wytwórnia w Brzegu nie nadsyłała dostatecznej liczby silników, do których potrzebnych do zmontowania pomp.

Od II kwartału br. w budownictwie mieszkaniowym stosuje się stolarkę okienną nowszego typu, tzw. jednoramową. Kłopotów z nią było co niemiara, bo nie tylko jej brakowało lecz także jakość pozostawiała wiele do życzenia. W skali PZB zgłoszono reklamacje wartości około 6 mln zł. Dopiero w ostatnich tygodniach producent — Zakłady Stolarki Budowlanej w Gorzowie Wielkopolskim wyrównał zaległości w dostawach. Jakość stolarki nadal jednak nie poprawiła się w stopniu zadowalającym. Odmienne zdanie na ten temat ma sam wytwórca. Dyrekcja ZSB w Gorzowie, z którą rozmawialiśmy twierdzi, że poza wielkopolskimi przedsiębiorstwami inni odbiorcy w kraju nie zgłaszają zastrzeżeń do jej jakości. Kto ma rację?

Odbiorcy materiałów budowlanych nie mają możliwości wcześniejszego sprawdza-

nia ich jakości. Kupują więc „kota w worku” i dopiero na placu budowy wychodzą na jaw liczne wady. Inna rzecz, że ciągła gonitwa za materiałami powoduje, że budowlani nieraz biorą wszystko co dają producenci, nawet jeśli są to wyroby miernej jakości. A reklamowany przez jedno przedsiębiorstwo towar natchemniast znajdzie innego, na bywec. Potem w wielu nowych domach instalowane są obłuszczone wanny i zlewomywaki, zakłada się krzywe drzwi lub układa niechlujnie wykonaną wykładzinę podłogową.

Kłopoty materiałowe prowadzą także do tego, że przedsięwzięcia budowlane, jeśli tylko nadarzy się okazja — kupują na zapas. W porównaniu z 1976 rokiem zgromadzone zapasy materiałowe przeprowadzone przez PCMB wzrosły w tym roku o 10 mln zł. A ile wynosi ogólna wartość zapasów? Nie sposób dojść do tego, bo żadne przedsięwzięcie nie przynosi się do chomikowania materiałów.

Staraliśmy się ukazać najślabesze ognia systemu dostaw materiałów od producentów do magazynów odbiorców. Dopóki system ten nie zostanie usprawniony, dopóty racjonalne procesy inwestycyjne nie będą regułą.

ANNA SIEKIERSKA

Scenariusz Dobrochny i Józefa Ratajczaków udratyzował manifesty artystów i argumenty antagonistów, ożywił publicystykę z łomów ówczesnych czasopism polskich, przypomniał fragmenty dokonań twórczych „Zdrojowców”. Rekonstrukcja zdarzeń i skandali towarzyszących otwarciu tej wystawy, do której na skutek protestu Towarzystwa Miłośników Sztuk Pięknych (!) nie doszło wówczas, stała się bardzo aktualna dzięki happeningowej formie współ-

utworom poznańskich ekspresjonistów, przydał realizatorzy proweniencji literackiej z „Wyzwolenia” Wyspiańskiego, z „Wesela” — z tamtego ducha neoromantyzmu. To bardzo ciekawe wydarzenie teatralne odegrane zostało przez 15-osobowy zespół z ekspresją, z efektowną rolą Tadeusza Drzewieckiego (grał nawet wisielca, meczennika sztuki zawieszono nad głowami jej wyznawców), z romantyczną improwizacją Lecha Łockiego i duetem aktorskim w

skali zaproponował piękne rozwiązania scenograficzne — widoczne przez okna Sceny Nowej dachy przykryły zwiewnymi tkaninami, które tworzyły iluzję górskich przestworzy, poruszanych tajemniczym powiewem metafizycznej myśli. „Szklana góra prawdy”, na którą wznosił się profesor Dowgird (ciekawym powrotem na scenę Mariana Pogorzała, jest miejscem wzniosłym, ale i przeklętym. By na niej wytrwać, trzeba odważyć i nadludzkiej siły. Każdy bowiem, kto

modernistycznej sztuce szukał elementów prekursorskich wobec późniejszych dokonań „artystów” filozofów codziennego życia”. Być może dramat Dowgirda mógłby być bardziej repliką dramatu faustowskiego.

Ostatnia prezentacja to wreszcie „Rzecz pt. „Aktorka” (monolog według scenariusza Milana Kwiatkowskiego w opracowaniu reżyserskim Izabelli Cywińskiej), przybliżająca postać Stanisławy Wysockiej na podstawie fragmentów granych przez nią ról oraz listów pisanych do Emila Zegadłowicza. Stawa Kwaśniewska wykorzystała w pełni okazję do zaprezentowania swoich aktorskich możliwości, od tragiczki po aktorkę komediową, od „Hamleta” po „Babę Dziwo”.

Z dzisiejszego punktu widzenia poetyka ekspresjonistów wydaje się, przynajmniej w literaturze, mocno manieryczna, lecz podziw budzi siła ich manifestów, ich wiary w postawienie artysty w walce o nową sztukę i nową rzeczywistość, w której nad trwałością codzienności miał zapanować wyzwolony duch twórczy.

Całe to zdarzenie ujawniło autentyczną tęsknotę Teatru Nowego do takiej siły oddziaływania i ożywienia sztuki i kultury umysłowej w Poznaniu współcześnie.

EWA PIOTROWSKA

W 60 rocznicę „Zdroju”

Zdarzenie w Teatrze Nowym

uczestnictwa widzów. Najpierw ekspresjonistów, wśród protestów krytyki i publiczności, związali ze sobą przybyłych, każąc im spełnić nieco makabryczny toast „za śmierć umarłych” czarą z ludzkiej czaszki. Potem, jak wówczas, komisarz (Henryk Abbe) nie dopuścił do otwarcia, w następstwie tego wystawa wraz z publicznością przeniosła się do innych pomieszczeń, by wreszcie na Scenie Nowej, już tylko wśród wtajemniczonych, doprowadzić do zbratania w sztuce.

„Kainowi” Hulewicz i innym

obrazku zbratania ze śmiercią — (Maria Robaszkiewicz i Michał Grudziński).

Sądze, że właśnie dla podkreślenia rodzimych źródeł literackich „Zdroju” znalazła się tutaj jednoaktówka Stanisława Brzozowskiego (1878 — 1911) — „Milczenie”. Spektakl w reżyserii Izabelli Cywińskiej zbudował nastrojowy dramat starcia prawdy, walki o sens własnego życia, o prawo do rozprawiania własną prawdą, o społeczną powinność artystowskiego geniuszu. Andrzej Sadow

SPORT-SPORT-SPORT-SPORT

Bokserzy Olimpij po sezonie

Umiejętności lepsze niż miejsce w tabeli

Dawno już nerwy sympatyków boksu w Poznaniu nie były wystawione na tak ciężką próbę jak w zakończonym przed kilkoma dniami sezonie. Jedyny poznański zespół walczący w I lidze — Olimpia zajął w rozgrywkach grupowych 4 miejsce i o utrzymanie się w ekstraklasie walczyć musiał w turnieju barażowym. Losy Olimpii walczyli się do ostatniej walki meczu z Carbo Gliwice. Dopiero dwa punkty zdobyte przez Mazurę w pojedynku z gliwiczankami zapewniły gwardyjskiemu zespołowi remis, równoznaczny z przedłużeniem ligowego bytu na przyszły sezon.

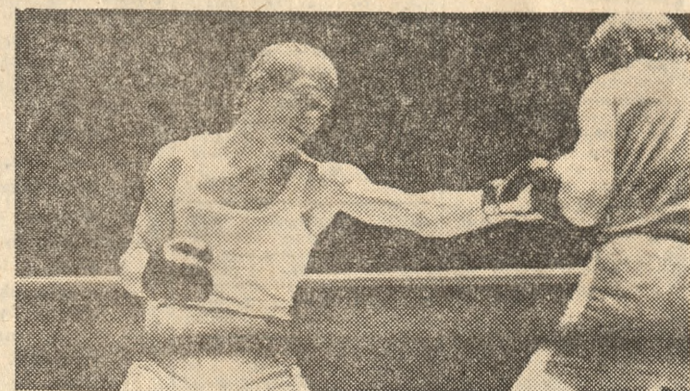
Przyczyn, które doprowadziły do tak dramatycznego finału było kilka. Zacząć trzeba od systemu rozgrywania drużynowych mistrzostw Polski w tej dyscyplinie. O ile potrzebny jest ligowy system, o ile potrzebny jest system przeprowadzania rozgrywek wywołuje spór kontrowersyjny.

Kilka lat temu zaniechano tradycyjnej punktacji przynależącej za zwycięstwo 2 duże punkty, a za remis 1. Zdecydowano, że o kolejności zespołów w tabeli rozstrzygać będzie jedynie większa liczba małych punktów (2 punkty za wygrana walkę, a za remis 1), uzyskana we wszystkich meczach. Miało to zmobilizować kluby, które w każdym meczu powinny dążyć do uzyskania jak największej liczby punktów.

Oczywiście, system rozgrywek był dla wszystkich równy, jednak w grupie, w której walczyła Olimpia, różnice między drugim, trzecim i czwartym zespołem nie były duże. Zagłębie Lubin i Gwardia Łódź w poprzednim sezonie zdobyły 3 punkty.

3 punkty stracić przypadkowo jest bardzo łatwo. Wystarczy kontuzja czołowego zawodnika (w Olimpii z tej przyczyny w niektórych meczach nie walczyli Mazur i Jakubowski, a Motała w poprzednim sezonie).

w trakcie sezonu), czy też niesprawiedliwy werdykt, a tych przecież nadal w tej dyscyplinie nie brakuje. Dodajmy do tego, że Olimpia trafiła do najsilniejszej grupy eliminacyjnej. Jej zwycięzca — GKS Jastrzębie w bezpośrednich pojedynkach pokonał przodowników pozostałych grup i zdobył tytuł mistrza Polski, a Olimpia okazała się najlepsza



Bogdan Jakubowski (z lewej) należał do najlepszych bokserów Olimpij w zakończonym sezonie. Fot. — T. Koebsch

w gronie zespołów, które zajęły w swoich grupach czwarte miejsca.

Wpływ na to, że Olimpia musiała wystąpić w turnieju barażowym miał też niekorzystny dla poznaniaków układ meczów. Gwardziści znajdowali się na drugim miejscu w momencie, gdy do zakończenia rozgrywek pozostał jeszcze mecz Gwardia Łódź — Zagłębie Lubin. Oba zespoły wiedziały, ile muszą zdobyć punktów, by wyprzedzić Olimpię i oczywiście osiągnęły korzystny dla siebie rezultat.

Rzecz jasna, że nie tylko wymienione wyżej czynniki miały wpływ na to, że Olimpia musiała bronić się przed spadkiem na dodatkowych turniejach. Zespół oprócz silnych punktów, takich, jak bracia

Nowakowie, Felkel, Stachowiak, Jakubowski czy Mazur, ma pewne luki w składzie. Dotyczy to szczególnie niższych wag, w których młodzi zawodnicy nie zawsze mogą sprostać trudom ligowych bojów.

Zdają sobie z tego sprawę działacze i trenerzy gwardyjskiego klubu i czynią starania by zespół wzmocnić. Jednocześnie przystąpiono także do in-

tensywnej pracy z młodzieżą, licząc, że z dużej grupy ćwiczących wyłoni się kilku talentowanych pięściarzy. Zajęcia prowadzone są w szkółce przy Zespole Szkół Rolniczych na Gołębiniu oraz w Śremie, gdzie nigdy nie brakowało chętnych do uprawiania tego sportu chłopców.

Choćby sezon był ciężki i bardzo nerwowy, zawodnicy Olimpij nie mieli wiele czasu na odpoczynek. Wkrótce wyjadą na kilka towarzyskich spotkań do Danii, a 15 stycznia rozpoczyna się podobnie jak w ubiegłym roku rozgrywki o Puchar Polski. Trener Zdzisław Szafranski zamierza udzielić w nich potraktować szkoleniowo, próbując młodych zawodników mających szansę na awans do pierwszej drużyny. Jesienią toczy się bieżąca walka o utrzymanie w lidze. Nie powinni mieć one tak nerwowego echa, jak te zakończone przed kilkoma dniami.

WIESŁAW ŁUCZAK

W turnieju „Izwestii”

Quebec Nordiques
— Finlandia 6:6

W czwartym dniu rozgrywanego w Moskwie międzynarodowego turnieju hokejowego o nagrodę redakcji „Izwestii”, rozegrano tylko jeden mecz, w którym spotkały się najsłabsze drużyny turnieju — kanadyjski Quebec Nordiques z reprezentacją Finlandii. Spotkanie zakończyło się wynikiem remisowym 6:6 (1:2, 5:2, 0:2).

Był to bardzo zaciekły mecz zespołów reprezentujących jednakowoż poziom. W pierwszej i trzeciej tercji przewagę mieli hokeiści Finlandii, którzy — podobnie jak w meczu z CSRS — zademonstrowali dobrą technikę i wielką ambicję. Fatalnie rozegrali drugą tercję, przegrywając ją różnicą aż trzech bramek.

Po tym meczu w tabeli turnieju nie zaszły żadne zmiany. Przewodzi nadal Szwecja — 4 pkt., przed CSRS — 3 pkt., ZSRR — 2 pkt., Finlandia — 2 pkt. oraz Kanada — 1 pkt. (PAP)

Niedźwiadek „Misza”
maskotka
moskiewskiej olimpiady

Letnia olimpiada w Moskwie w 1980 r. ma już swoją maskotkę. Będzie nią sympatyczny niedźwiadek „Misza”, którego twórcą jest moskiewski artysta Wiktor Czikow.

„W wyborze maskotki moskiewskiej olimpiady uczestniczyło ponad 40 000 stałych widzów bardzo popularnego programu radzieckiej telewizji „W świecie zwierząt” — powiedział prowadzący ten program Wasilij Pleskow. Głosy padły na lisa, jelenia i inne zwierzęta, ale zdecydowanie najwięcej otrzymał sympatyczny niedźwiadek występujący w tym programie.

Maskotka olimpiady moskiewskiej po raz pierwszy została zademonstrowana w poniedziałek, podczas konferencji prasowej w Komitecie organizacyjnym olimpiady — 80. (PAP)

Hokej w hali

Wielkopoleanie w defensywie

W minioną niedzielę w Siemianowicach odbył się drugi turniej grupy „A”, a w pobliskich Michałkowicach pierwszy grupy „B”. Z cyklu rozgrywek laskarzy o hali wy Puchar Polski. Nie powiedzieliśmy drużynom wielkopolskim. W Siemianowicach drugie miejsce zajęła Warta, a czwarte Poczówiec. Zwyciężył AZS Katowice, a trzecia była Siemianowiczanka. Nato miast w Michałkowicach druga była Stella, a Lech, dopiero czwarty. Raczej nieoczekiwanie, lecz za służenie zwyciężył Pomorzanie, a Górnik Siemianowice zajął trzecie miejsce.

Wyniki drugiego turnieju grupy

Siatkarze Poznania meczami ze Stalą Nysa zakończyli występy w I rundzie rozgrywek o mistrzostwo II ligi. Przed sezonem informowaliśmy, że Poznań obok Lechii Tomaszów oraz Górnika Siemianowice po winna walczyć o awans do ekstraklasy. Do takiego stwierdzenia upoważniały wyniki finału Pucharu Polski, w których to siatkarze poznaniacy zajęli pierwsze miejsce. Pierwsza część rozgrywek ligowych nie była jednak dla Poznania udana. Zespół trenera Marka Rychnera rozegrał w niej 17 spotkań, wygrywając tylko 9. Efektem takiej sytuacji jest piąte miejsce, które z pewnością nie odzwierciedla aktualnych możliwości siatkarzy Poznania. Mało tego, drużyna, która miała duże szanse na awans do grupy I-ligowych zespołów, będzie musiała włożyć dużo siły, aby utrzymać się w II lidze.

Na taką sytuację złożyło się kilka przyczyn. Jedną z nich było przekonanie zawodników, że jeżeli zdobędzie Puchar Polski to umiejętności zespołu są tak wysokie, iż awans do I ligi jest tylko kwestią czasu. Rozumowanie takie okazało się błędne. O punkty trzeba wal-

„A”: Warta — Poczówiec 12:5, AZS K. — Siemianowiczanka 7:6, Siemianowiczanka — Poczówiec 9:6, Warta — AZS 10:7, Siemianowiczanka — Warta 11:9, AZS — Poczówiec 16:6.

Po dwóch turniejach w grupie tej prowadzi Siemianowiczanka mając 10 pkt. i stosunek bramek 66:47 przed Wartą 8 pkt., 65:53, AZS 6 pkt., 59:55 i Poczówcem 0 pkt., 41:76.

Wyniki pierwszego turnieju grupy „B”: Górnik — Pomorzanie 0:11, Stella — Lech 7:8, Stella — Górnik 8:6, Lech — Pomorzanie 4:9, Pomorzanie — Stella 9:7, Górnik — Lech 9:8. (ad)

Siatkarze Poznania na półmetku rozgrywek

Gdy brakuje dobrej atmosfery

czuć ze wszystkimi zespołami. Nawet beniaminek II-ligowych rozgrywek Gwardia Szczepno dała niejednokrotnie dowody (przekonali się o tym na własnej skórze siatkarze Poznania) jak należy walczyć i zdobywać punkty w meczach z teoretycznie silniejszymi zespołami.

Kolejną przyczyną mającą znaczny wpływ na obecną sytuację drużyny to przedłużające się kłopoty zdrowotne niektórych zawodników. Na przykład czołowy siatkarz Biernacki z powodu kontuzji nie występował w kilku pierwszych meczach. Inni zawodnicy podstawowego składu: Damski, Grzybowski oraz Malinowski z powodu kłopotów zdrowotnych wykazywali w sezonie braki kondycyjne.

Następną przyczyną jest zmiana sposobu gry drużyny. Poprzednio zawodnicy demonstrowali grę urozmaiconą oraz barzbarskim zespole. Pierwszą

Dorobek i zadania PKOl

19 bm. obradował w Warszawie zarząd Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Tematem obrad była działalność komitetu w minionym roku oraz zadania na rok przyszły.

Przedstawiając ocenę osiągnięć polskiego sportu w 1977 roku prezes PKOl — Bolesław Kapitan stwierdził, że należy z umiarkowanym optymizmem uznać dorobek naszego sportu jako poważny. Jednocześnie zwrócił uwagę na pewne negatywne zjawiska, występujące przede wszystkim w sporcie wysoko kwalifikowanym, którym nie potrafiliśmy się skutecznie przeciwstawić. Dotyczy to głównie regresu w czterech podstawowych dyscyplinach — lekkiej atletyce, podnoszeniu ciężarów, zapasach i kolarstwie.

W bilansie dorobku minionego roku nie można jednak zapomnieć o dziesiątkach nowych sekcji sportowych i tysiącach nowych adeptów sportu. Rozpoczęły pracę szkoły mistrzostwa sportowe. Podjęto wiele akcji służących rozbudzaniu zainteresowań sportowych młodzieży, jak np. olimpijski alert młodzieży — Moskwa — 80, w którego realizacji współdziałają wszystkie organizacje kultury fizycznej, a głównie ZSMP i CRZZ.

Zarząd przyjął program pracy PKOl na 1978 rok, który uwzględnił wszystkie omawiane elementy oraz mocno podkreślił rolę komitetu w popularyzowaniu idei olimpijskiej oraz kształtowaniu naszych reprezentantów, ich patriotycznych i internacjonalistycznych postaw. (PAP)

szóstkę w minionych rozgrywkach stanowili: Damski, Grzybowski, Jackowski (którego potem zastąpił wyleczony z kontuzji Biernacki), Malinowski, Maziarczyk oraz Porosa. Niekiedy na zmiany taktyczne wchodził Brzeziński i Nowakowski, ale już udział w grze Pietała, Stasiaka oraz Szafariewicza był niemal symboliczny.

W sporcie by osiągnąć sukces, zawodnicy muszą podporządkować własne cele dobru drużyny. Zapomnieli o tym siatkarze Poznania, którzy w całej rundzie zagrali poniżej swoich możliwości i oczekiwań kibiców. Realizowanie minimalnych celów (miejsce w środku II ligi) jest szkodliwe nie tylko dla klubu ale i dla całej poznańskiej siatkówki.

ZBIGNIEW KARPINSKI



Jak godzić

Na felieton, opublikowany pod powyższym tytułem w rubryce „Co o tym sądzicie” w ubiegłą środę, (14 bm.), redakcja otrzymała znaczną liczbę listów. Zamieszczając fragmenty niektórych z nich, dziękujemy wszystkim czytelnikom, którzy do „Głosu” napisali na temat godzenia interesu własnego z interesem społecznym.

Odpowiedź na zawarte w felietonie pytanie nie jest znowu taka trudna. Otóż należy wiedzieć, że nie każdy tak zwany społecznik jest nim w rzeczywistości. Aby bowiem być prawdziwym społecznikiem, należy kierować się postulatami, obiektywizmem i życzliwością. Aby mieć i utrzymać prestiż, nie należy być oszczernym, nie można być przez kupnym i subiektywnym egoistą. Przede wszystkim prawdziwy społecznik musi być odważny! Człowiek cyniczny i chłórzliwy nie powinien być społecznikiem (czyli nie powinien być wybierany i kierowany do takiej funkcji), ponieważ praca takiego społecznika przynosi zawsze więcej szkody niż pożytku. (4671)

JÓZEF ZELCH
Poznań

Uważam, że jak we wszystkich sprawach, tak i w sprawach godzenia obowiązków społecznika z własnymi potrzebami musi panować harmonia i obowiązywać umiar. Nie ma powodu, żeby pracujący społecznie człowiek (a więc poświęcający wolny czas dla dobra innych) miał na tym tracić, to znaczy ustępować zawsze drugiemu. On także musi zachować prawo do otrzymania mieszkania, lub do awansu, żeby choć w części mu się zrekompensował czas, stracony na załatwianie cudzych spraw. Oczywiście, pilnowanie własnego interesu nie może być przesadne i odbywać się z krzywdą innych. Na to zresztą ci inni się nie zgodzą. Niemniej, gdyby społecznicy zawsze musieli ustępować, nikt by się do pełnienia społecznych obowiązków nie ganił. A przecież nie o to chodzi, bo ktoś tę robotę musi ciągnąć. (4711)

JÓZEF KUBIAK
Kalisz

Znamy mi są przewodniczący rad zakładowych i ludzi na innych odpowiedzialnych stanowiskach, którzy mają kryształowy charakter, są bez reszty oddani sprawom związkowym i zawodowym. Tacy jak oni nie dbają o osobiste korzyści. Niestety, są też wyjątki. Pewien etatowy przewodniczący rady zakładowej chyba przez nieporozumienie zajmuje to stanowisko. Zarówno przed wybraniem go na tę funkcję nie wyrwał sobie rekawów przy pracy, jak też i teraz rzadko przebywa u siebie, by załatwiać interesantów i inne sprawy związkowe. Telefon do niego się urywają, a nasz przewodniczący odbywa pogaduszki na wydziałach i po prostu się objaja. Takim (na szczęście nielicznym) aktywistom należałoby konsekwentnie przypominać o czegoś zobowiązującej funkcji, którą niby się wypełnia. (4728)

S. M.
Poznań

Jestem pełną podziwu i nie kłamaną sympatią dla tych, którzy swój czas poświęcają dla dobra drugich — czyli ludzi, pracujących społecznie. Tylko ludzie mogą tkwić ustawicznie we własnej skorupie. Ludzie natomiast powinni wyglądać także poza własne podwórko, wychodzić naprzeciw innym. Podpatruję życie (nie sąsiadów! — ale to co-

dzienne) i napotykanym na swojej drodze ludzi. Od każdego człowieka można się czegoś nauczyć. Daleka jestem od moralizowania i narzucania komukolwiek swoich zapatrywań i odczuć. Każdy człowiek powinien sam torować sobie drogę, którą zamierza iść. Uważam jednak, że żyjąc w społeczeństwie nie można całkowicie odgraniczać się od problemów innych i nie reagować po ludzku. Ludzie, których serca biją nie tylko wyłącznie dla swoich najbliższych, pozostawiają po sobie niezatarty ślad. Podam przykład: Śladem solidnej, społecznikowskiej pracy jest np. — Dom Żołnierza w Poznaniu. Miałam możliwość poznać bliżej społeczników (Zofia Gałęzka, Wacław Wanat i inni), którzy w trudnym, powojennym okresie — chociaż ich własne rany po stracie najbliższych były jeszcze świeże — potrafili zmobilizować się wewnętrznie, wykrzesać hord ducha i oddać się bez reszty pracy dla dobra społeczeństwa. (...) Podobnie zaangażowanych społecznie ludzi będzie się pamiętało zawsze. (4730)

ZOFIA KUŁZA
Poznań

Działacze społeczni są w naszym ustroju otoczeni nie tylko szacunkiem, lecz również ochroną ze strony prawa, by za występowanie w obronie wspólnotowarzystwa pracy nie spotykały ich szykany. To jest bardzo słuszne, ale jednocześnie zobowiązuje działaczy do stawiania spraw innych ludzi przed swymi prywatnymi. I tak właśnie być powinno. Bo co to za działacz z człowieka, który (jak to słusznie zostało naświetlone w felietonie) najpierw myśli o sobie, a dopiero później o innych? Od działaczy mamy prawo oczekiwać altruizmu i bezinteresowności. (4715)

JOLANTA KAMIŃSKA
Wolsztyn

U nas są dwie kategorie aktywistów społecznych. Jedni to normalni pracownicy na etatach, którzy w mniej lub bardziej urzędniczy (a często niestety jeszcze biurokratyczny) sposób załatwiają sprawy ludzkie. Zastanawiam się, czy w ogóle takich etatowych pracowników (np. związkowych) można nazywać aktywistami lub działaczami? To samo dotyczy zatrudnionych za pensję „działaczy” sportowych. Moim zdaniem uprawiają oni zawód, jak każdy inny, tyle, że się ich inaczej nazywa. Druga natomiast kategoria to rzeczywiste działacze, pracujący naprawdę społecznie, a więc bezinteresownie, poza godzinami pracy zawodowej, najczęściej hobbyści i zapaleńcy. Dla nich mam ogromny szacunek i powinno się w miarę możliwości w jakikolwiek sposób wyrażać im swój społeczny trud. (4643)

WŁODZIMIERZ K.
Puszczykowo

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-359, Poznań.

Czas pracy handlu w okresie Świąt

**SOBOTA,
24. XII. 1977**

- wszystkie sklepy oraz punkty usługowe czynne będą do godz. 16 bez przerwy obiadowej;
- sklepy oraz placówki usługowe wieczorowe i nocne zakończą swą działalność o godz. 18;
- targowiska czynne będą do godz. 15;
- kioski „Ruchu” będą otwarte do godz. 17;
- punkty sprzedaży detalicznej WSOP, Cepelia, HSI „Równość” w przejściu podziemnym pod Rondem Kopernika czynne będą do godz. 16, a punkty „Ruchu” w tym przejściu do godz. 17;

**NIEDZIELA,
25. XII. 1977**

- wszystkie sklepy i placówki usługowe będą nieczynne z wyjątkiem

**PONIEDZIAŁEK,
26. XII. 1977**

- dyżurne sklepy spożywcze:
ul. Lampego 5
ul. Dąbrowskiego 41a
ul. Głogowska 27
Osiedle Kraju Rad bl. 33
Osiedle Powstań Narodowych
Dzierżyńskiego 146
czynne będą od godz. 9—14;
- dyżurne kwiaciarnie:
Konwalia — Dzierżyńskiego 121
Azalia — Głogowska 45
Narcyz — Czerwonej Armii 32
Storczyk — Zwierzyniecka 10
Gerbera — Grunwaldzka 11
będą czynne od godz. 10—16;
- punkty sprzedaży detalicznej w przejściu podziemnym pod Rondem Kopernika czynne będą od godz. 11—21, a kioski „Ruchu” w tym przejściu od godz. 7—21;
- kioski „Ruchu” (połowa) czynne będą tak jak w każdą niedzielę;
- wszystkie sklepy spożywcze i placówki usługowe czynne będą w normalnie obowiązujących godzinach pracy z wyjątkiem sklepów mięsno-wędliniarskich oraz działów mięsnych w sklepach ogólnospożywczych, które we wtorek, dnia 27 grudnia będą zamknięte.

**WTOREK,
27. XII. 1977
ŚRODA,
28. XII. 1977
CZWARTEK,
29. XII. 1977**

- wszystkie sklepy spożywcze i placówki usługowe czynne będą w normalnie obowiązujących godzinach pracy z wyjątkiem sklepów mięsno-wędliniarskich oraz działów mięsnych w sklepach ogólnospożywczych, które we wtorek, dnia 27 grudnia będą zamknięte.

4525-K1

**DOM
KSIĄŻKI
DOM**

Informujemy, że z dniem 31 grudnia 1977 roku

UPŁYWA TERMIN

REALIZACJI BONÓW KSIĄŻKOWYCH PRZEZ KSIĘGARNIE.

Po tym terminie bony tracą ważność.

4568-K1

KOMUNIKAT

**Wielkopolskiej Gry
Liczbowej
„KOZIOŁKI”**

W dniu 18 grudnia 1977 r. w 1076 Grze odbyły się dwa losowania:

W losowaniu I

stwierdzono:
— wygrane II stopnia po 2.454,— zł
— wygrane III stopnia po 46,— zł
— wygrane IV stopnia po 6,— zł

W losowaniu II

stwierdzono:
— wygrane II stopnia po 4.929,— zł
— wygrane III stopnia po 81,— zł
— wygrane IV stopnia po 8,— zł

Ponadto wylosowano kuponów banderoli po: 5 000,— 2.500,— i 500,— zł, z czym wygrający zostaną powiadomieni pocztą.

Wysokość powyższych wygranych może ulec zmianie na skutek ewentualnych reklamacji.

Kolejne losowanie Gry odbędzie się w dniu 26 grudnia 1977 r. w Poznaniu na Starym Rynku o godzinie 12.

Wszystkim sympatykom „Koziołków” oraz mieszkańcom Wielkopolski najserdeczniejsze życzenia Świąteczne oraz Noworoczne składają Pracownicy i Dyrekcja Wielkopolskiej Gry Liczbowej „Koziołki”.

4552-K1

Praca

Ogrodnika (czk) przyjmie do tuneli ogrzewanych, na Wybrzeżu Kwaterny, utrzymanie. Oferty: „Ogrodnik” Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdańsk. 2700-K2

Przyjmie zaraz na stałe młodego, samodzielnego kamieniarza. Tarnowo Podgórne koło Poznania. Cementarna I. 43694g

Kupno

Wtryskarke hydrauliczną do tworzywa sztucznego, urządzenie do produkcji kolan piecowych oraz inne maszyny blacharskie — kupię. Oferty: Biuro Ogłoszeń, 85-046 Bydgoszcz, Pomorska 1, „299” 2827-K2

Velorex kupię. R. Małeczki, Wronki, ul. 22 Lipca 31. 1020p

Sprzedaz

Koparko — spycharkę na ciągniku 4011 sprzedam. Pleszew, tel. 222-17. 43619g

Sprzedam mleczarnię z prasą oraz snopowiązałkę. Władysław Magoń, Owieczki k. Gniezna, 82-271 Dział 19, Poznańskie. 1628p

Futro łapki karakulowe, większe, kołnier — norka, sprzedam. Nad Potokiem 17 m. 10, po godz. 18. 43733g

Nowy kożuch damski, zieleń, rozmiar 46, sprzedam. Tel. 20-31-57, po godzinie 16. 43580g

Kożuch damski sprzedam. Tel. 20-00-34, po godz. 16. 43605g

Radio Meluzyna, magnetofon M 204 S sprzedam. Ul. Świt 48 A m. 10. 43609g

Futro karakulowe brąz, czarne, pralkę automatyczną, sygnalizację, jadłonię. Tel. 445-88. 43611g

Odstąpię cement. Telefon 602-93, po godz. 15. 43637g

Blachę kawałkową 0,8—1 mm, taśmę 22x0,5, wykończniki do produkcji galanterii metalowej, szlifierkę, wentylator, bebnę do drobniaki, balansy, narzędzia sprzedam. Ul. Szubinska 32. 43655g

Nowy kożuch damski, brązowy — sprzedam. Telefon 66-07-18, po godz. 16. 43410g

Wózek dziecięcy, słaboki, brązowy — sprzedam. Ślaska 12 m. 3. 43411g

Sadzonki ogórków skleroniewickich — polecam. Sprzedaż od 20 marca. Ambrosewicz, 64-207 Kasz. 102, tel. 79, woj. leszczyński. 43450g

Nagłośnienie kamerą — sprzedam. Kawiarnia „Olimpijska”. 43481g

Kanapotażacz jednoosobowy swarzędzki. Telefon 452-00, po godz. 17. 43504g

Wiertarkę do drewna, piłę taśmową — sprzedam. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 43528g

Wózek niemiecki, uniwersalny, sprzedam. Tatrzańska 18. 43533g

Kożuch męski, na szczupłą osobę, sprzedam. Telefon 33-31-30. 43536g

Nowy kożuch damski futerki — sprzedam. Ul. Kościuszki 21 m. 2, po godzinie 16. 43538g

Duży kożuch męski sprzedam. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 43658g

Kożuch damski, nowy, futerko z jagnięt sprzedam. Tel. 646-93. 43704g

Pracownicy poszukiwani

Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa - Książka - Ruch” — zatrudni pracownika fizycznego z uprawnieniami obsługi wózków podnośnikowych — do pracy w magazynie papieru w Mosinie. Zgłoszenia osobiste — Poznań, ul. Grunwaldzka 19, pokój 16. 79-B

Poznańskie Przedsiębiorstwo Robót Inżynierskich Budownictwa Przemysłowego „Hydrobudowa” - Poznań — zatrudni zaraz na budowach województw: poznańskiego, pilskiego, konińskiego oraz w Kaliszu — pracowników w zawodach:

- cieśla,
- zbrojarz,
- betoniarz,
- monter zewn. sieci wod.-kan.,
- maszynista ciężkiego sprzętu budowlanego z uprawnieniami,
- mechanik samochodowy,
- ślusarz warsztatowo - remontowy,
- elektromonter,
- robotnik niewykwalifikowany.

Warunki pracy i płacy zgodne z Układem Zbiorowym Pracy w budownictwie. Przedsiębiorstwo zapewnia hotel robotniczy, względnie kwatery prywatne oraz posiłki regeneracyjne w okresie zimowym.

Zgłoszenia przyjmuje oraz informacji udziela Dział Zatrudnienia i Płac „Hydrobudowy” Poznań, ul. Sienkiewicza 22, piętro 6, pokój 606 i 605, telefon 66-00-41, wewn. 184 i 183. 4388-K1

Wytwórnia Pasz w Budzynie — zatrudni zaraz dwóch magazynierów. Wykształcenie średnie — zawodowe lub średnie — ogólne plus praktyka na stanowisku magazyniera. Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w Wytwórni Pasz w Budzynie. Wymagane skierowanie z Wydziału Zatrudnienia. 2840-K2

Przetarg

Spółdzielnia Pracy „Juwela” w Poznaniu, Plac Wolności 5, ogłasza:

PRZETARG NIEOGRANICZONY na wykonanie:

1. prac elektrycznych — ca 35 tys. zł
2. prac malarskich — ca 35 tys. zł
3. prac murarsko - podłogowych — ca 80 tys. zł

w warsztacie Spółdzielni ul. Kraszewskiego 26 oraz Zakładzie Usługowym przy ul. Ratajczaka w terminie do dnia 30. 01. 1978 r.

Do udziału w przetargu zapraszamy przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze oraz zakłady prywatne.

Oferty należy składać w kopertach w ciągu 14 dni licząc od daty ogłoszenia przetargu.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi 17 dnia od ogłoszenia.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferty lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. 4460-K1



Spółem w Poznaniu

PRZYPOMINAMY PANIOM DOMU!

KIERMASZE TRADYCYJNYCH

WYROBÓW ŚWIĄTECZNYCH

w dniach 23 i 24 grudnia br.

w lokalach gastronomicznych „SPOŁEM” WSS W POZNANIU:

* DANIA GARMAŻERYJNE

- bistro „Espresso” — Czerwonej Armii — 23 XII w godz. od 10—18, 24 XII od 8—13
- bar „Pomorski” — ul. Głogowska — 23 XII w godz. od 10—17, 24 XII od 9—12

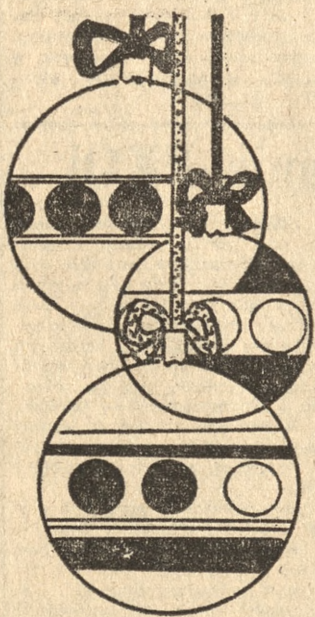
* PIECZYWO CUKIERNICZE —

- 23 XII od godz. 9—20, 24 XII od 8—15 w większości poznańskich kawiarni

* CIASTA i WYROBY GARMAŻERYJNE —

- 23 XII od godz. 10—17, 24 XII od 9—12 w barach: „As”, „Zodiak”, „Litewski”.

Gotowe smakołyki zakupione na kiermaszach — to więcej czasu na wypocinek i rozrywkę, to spokojne i radosne święta!



4498-K1



„H O R T E X”

cocktail-bar

POZNAŃ, ULICA GŁOGOWSKA 29

zaprasza i oferuje:

WYROBY ŚWIĄTECZNE

i składa

P.T. KLIENTOM

najserdeczniejsze życzenia

ŚWIĄTECZNE I NOWOROCZNE

4472-K1

ABSOLWENCI SZKOŁY PODSTAWOWEJ!

**POZNAŃSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE NR 2
W POZNANIU**

PRZYJMUJE NA NOWY ROK SZKOLNY 1978/79

BEZ EGZAMINÓW WSTĘPNYCH KANDYDATÓW

do ZASADNICZEJ SZKOŁY BUDOWLANEJ

W NASTĘPUJĄCYCH ZAWODACH:

- MURARZ,
- MALARZ,
- POSADZKARZ,
- CIEŚLA,
- MONTER konstrukcji żelbetowych,
- MONTER wewnętrznych instalacji budowlanych.

NAUKA TRWA 2 LATA.

- ELEKTROMONTER,
- MECHANIK maszyn budowlanych.

NAUKA TRWA 3 LATA.

Warunkiem przyjęcia jest posiadanie świadectwa ukończenia 8 klas szkoły podstawowej oraz ukończony 15 rok życia do zawodów: murarz, malarz, cieśla, monter wewnętrznych instalacji budowlanych, elektromonter, mechanik maszyn budowlanych i ukończony 16 rok życia do zawodów: posadzkarz, monter konstrukcji żelbetowych.

Uczniom zapewniamy dobre warunki nauki i pracy, a zarobkowym w zawodach budowlanych gwarantujemy zakwaterowanie w internacie szkolnym.

Uczniów zdolnych i chętnych przedsiębiorstwo kieruje do 3-letniego Technikum Budowlanego dla Pracujących.

BLIŻSZYCH INFORMACJI UDZIELA I ZGŁOSZENIA PRZYJMUJE Dział Osobowy i Szkolenia Zawodowego Poznańskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego nr 2 w Poznaniu — 60-967, ul. Strzelecka 2/6, III piętro, pokój 306, telefon 22-20-81, wewn. 320. 4468-K1

Praca

Poszukuję kulturalnej — starszej pani do poprowadzenia domu dla trzech dorosłych osób. Zgłoszenia telefoniczne 67-92-81 po południu. 44067g

Piekarni względnie przyuczony potrzebny zaraz. (Spanie i utrzymanie). Dzierżyńskiego 173. 43857g

Sprzedaż

Kożuch damski dziecięcy sprzedam. Tel. 67-35-15. 44068g

Komplet nowych opon od Łady sprzedam. Grunwaldzka 146a. 43236g

Suknie ślubną z welonem sprzedam. Ul. Dzierżyńskiego 173 m. 1. 43858g

Futro brzojszwanowe nowe, brązowe (RFN) sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 44020g

Nowy kożuch damski sprzedam. Ul. Hibnera 27 B m. 6. 44070g

Komplet radio — magnetofon stereo + głośniki (samochodowe) sprzedam. Olejnik, Wodna 21 m. 13. 43987g

Kożuch męski sprzedam, tel. 67-48-49. 44052g

Kożuszek damski krótki, biały sprzedam. Tel. 619-32. 44019g

Kanapę narożnikową nową, wózek głęboki sprzedam. Tel. 590-72. 44083g

Mebliścianka, biurko, krzesła sprzedam, tel. 33-01-13. 44008g

Kanarki, piny śpiewaki czerwone, różne kolory, samice, akwarie różnej wielkości, sprzedam hodowla Wędkowski, Pogodna 88 A m. 23 (za szkołą). 40812g

Zagraniczny smoking, stół okrągły rozkładany, biurko sprzedam. Tel. 635-02 rano. 43677g

Przyjmę telefoniczne i osobiste zamówienia na parkiet, boazerie i mozaikę I i II kwartał 1978 r., ceny korzystne. Zomer, Witkowo, tel. 218, godz. 15-18. 40812g

Kożuch damski turecki — sprzedam. Sokoła 47 m. 2, po godz. 16. 44000g

Kożuch afgański sprzedam. Ul. Galla 21 m. 5. 43986g

Piec c. o 1,75 m i płytki PCW, gumolot sprzedam. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 43962g

Złote obrączki, pierścionki sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 43973g

Pianino czarne dębowe, płyta metalowa, stół dębowy rozkładany okazująco sprzedam. Główna 64 m. 2, po godz. 13. 43695g

Sprzedam powózkę na gumach polowic w dobrym stanie. Edmund Kleszczyński, Bylin, 63-005 Kleszcze. 1385p

Nieruchomości

Dom z ogrodem w Krotoszyńcu Wlkp. — sprzedam. Oferty „12301”, Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdańsk. 2833-K2

Dom jednorodzinny, komfortowy sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 42791g

Zguby

19 grudnia na Śródcie zgubiono torebkę, w której była większa gotówka. Uczciwego znalazcę wynagrodzę. Tel. 759-01 wewn. 342 do godz. 15.00. 44038g

Dnia 19 grudnia między godz. 6.30—7.00 w rejonie Os. Powstań Narodowych zgubiono czarną portmonetkę z gotówką. Zwrot za wynagrodzeniem. Os. Powstań Narodowych, Punkt Usługowy Krawiec ki nr 14. 44022g

Różne

Przystawki do odbioru II programu telewizyjnego, nie wymagające podłączenia przez fachowca. Instrukcja obsługi, roczna gwarancja, termin realizacji zamówień 7 dni. Wykonuje i wysyła Pracownia Urządzeń Elektronicznych, 63-900 Rawicz, ul. Poznańska 12, Janusz Sternał. 42890g

Matrymonialne

Samotni — oferty w Biurze Matrymonialnym — „Swatka”, 90-434 Łódź, Panna 26-letnia, wykształcenie średnie z własnym mieszkaniem, pozna pana kulturalnego do lat 35 (mle widziany rzemieślnik) w celu matrymonialnym.

Zagraniczne oferty matrymonialne — „Apollo”, Słupsk, skrytka 33. 1462p Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 1623p

Pracownicy poszukiwani

Akademia Rolnicza w Poznaniu — Rolniczy Zakład Doświadczalny Swadzim-Złotniki w Swadzimiu k. Poznania — przyjmie do pracy od 1 I 1978 r.

dwóch wykwalifikowanych pracowników ze stażem do obsługi bydła.

Wynagrodzenie wg UZP dla pracowników PGR.

Komunikacja — autobus MPK, odległość 12 km od Poznania.

Zgłoszenia zainteresowanych przyjmuje dyrekcja Zakładu w Swadzimiu w każdy poniedziałek od godz. 12—16 lub pisemnie.

Kosztów dojazdu nie zwraca się. 2813-K2

STEFAN TULIŃSKI

były pracownik HCP, uczestnik kampanii wrześniowej 1939 r., członek ZBoWiD.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 24 bm. o godzinie 11 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona żona z rodziną

Ul. Siemiradzkiego 12 m. 7 a. 44049g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 17 grudnia 1977 r. zakończył swe pracowite życie, przeżywszy lat 75, mój ukochany mąż, nasz najdroższy ojciec, brat, teść i dziadek, sp.

FELIKS WIŚNIEWSKI

Pogrzeb odbędzie się w środę, 21 bm. o godzinie 11 na cmentarzu parafialnym w Tulcach.

W smutku pogrążona żona z rodziną

Gowarczewo, gm. Kleszczewo. 44031g

† Dnia 19 grudnia 1977 roku zmarł nagle mój ukochany mąż, najdroższy tatulek, nasz drogi zięć, syn, brat, szwagier i wujek, przeżywszy lat 45, sp.

HENRYK GALON

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 22 bm. o godzinie 13.30 na cmentarzu parafialnym św. Jana w Lutyckiej.

W głębokim smutku pogrążona żona z córką i rodziną

Uprasza się o nieskładanie kondolencji.

Ul. Krajnecka 3, dawniej Konarskiego 3. 44081g

† Dnia 18 grudnia 1977 roku zmarł po długiej chorobie mój kochany mąż, najdroższy tatulek, syn, brat, wnuk, zięć, szwagier i wujek, przeżywszy lat 36

JERZY BARANOWSKI

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 23 bm. o godzinie 15.25 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona rodzina

Ul. Nowowiejskiego 3 m. 12. 44037g

† 18 grudnia 1977 r. zmarł po krótkich cierpieniach

ks. EDWARD WOJDYLAK

proboszcz w Młóce

Uroczystość pogrzebową odbędzie się w Młóce, w środę, 21 bm. o godz. 14.

O bolesnej stracie zawiadamiamy

siostra, brat i rodzina 44044g

† Dnia 18 grudnia 1977 roku zmarł po długotrwałej chorobie nasz najdroższy mąż, ojciec, teść i dziadziś, przeżywszy lat 43, sp.

JAN MATEIS

Pogrzeb odbędzie się w środę, 21 bm. o godzinie 14.30 na cmentarzu w Wirach.

Pogrążona w smutku żona z dziećmi i rodziną

Wiry, ul. Łęczycka 45. 44030g

FELICJA SZULC

kierownicza Ośrodka Kolonijno - Wypoczynkowego Cechu Rzemiosł Budowlanych w Puszczykowie - Niwce.

W Zmarłej tracimy drogiego przyjaciela i oddanego, ofiarnego pracownika. Pamięć o Niej pozostanie na zawsze wśród nas.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 22 grudnia 1977 r. o godz. 10.30 na cmentarzu na Górczynie.

Rodzinie Zmarłej wyrazy głębokiego współczucia składamy

Zarząd — pracownicy Cechu i Ośrodka Kolonijno - Wypoczynkowego w Puszczykowie - Niwce oraz Koło Pań przy Cechu

Cześć Jej pamięci!

4209-K3

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 18 grudnia 1977 r. zmarł nasz były długoletni pracownik i ceniony kolega

JAN GOLKA

Pogrzeb odbędzie się dnia 22 bm. o godz. 14 na cmentarzu górczyńskim.

Kierownictwo — Rada Zakładowa Koła Emerytów i Rencistów oraz pracownicy WZSR „Samopomoc Chłopska” Zakład Zaopatrzenia Rolnictwa w Poznaniu

4211-K3

Dnia 19 grudnia 1977 r. zmarł nasz długoletni, ceniony pracownik

WŁODZIMIERZ SŁAWIŃSKI

Wyrazy serdecznego współczucia Żonie oraz Rodzinie składają:

Dyrekcja — POP PZPR Rada Zakładowa oraz współpracownicy Zespołu Opieki Zdrowotnej Poznań - Stare Miasto

4203-K3

† Dnia 19 grudnia 1977 r. zmarł w 92 roku życia nasz najdroższy ojciec, teść, wujek, dziadek i pradziadek, sp.

inż. CZESŁAW GOTTSCHALK

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 23 bm. o godzinie 10.50 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążona

rodzina 44071g

† Dnia 19 grudnia 1977 roku zmarła po długiej chorobie sp.

MARTA IRENA PUKOWNIK

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 23 bm. o godzinie 10.30 na cmentarzu górczyńskim.

Rodzina

44065g

† Dnia 19 grudnia 1977 roku zmarła w wieku 51 lat, moja ukochana żona, nasza droga matka, teściowa i babcia, sp.

LEOKADIA WALKIEWICZ

z domu Michałowska

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 22 bm. o godz. 9 na cmentarzu na Miłostowie.

Mąż z rodziną

4195-U3

† Dnia 19 grudnia 1977 roku zmarł w wieku 69 lat, nasz brat, szwagier i wujek, sp.

FELIKS TWARDOWSKI

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 22 bm. o godz. 8.05 na cmentarzu na Junikowie.

Strapióna

Rodzina 4196-U3

† Dnia 18 grudnia 1977 roku zmarła po ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 69, nasza matka i teściowa, sp.

HELENA CECH

z domu Nowaczyńska

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 22 bm. o godz. 10.50 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążona

córka z mężem

Al. Marcinkowskiego 13 m. 3. 4197-U3

S. † p.

HENRYK TOMKOWIAK

kochany tatuś, teść, dziadek, brat, szwagier i wujek.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 22 bm. o godz. 8 na cmentarzu na Miłostowie.

W smutku pogrążona

rodzina

Autobus odjeżdża sprzed domu żałoby, ul. Śiężańska 9 m. 1. 4194-U3

Dnia 17 grudnia 1977 roku zmarł nasz były długoletni pracownik

STANISŁAW MAJ

Zmarły był wzorowym, sumiennym, nieskazitelnym człowiekiem, oddanym naszej Hurtowni oraz nieodżałowanym kolegą.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 22 grudnia 1977 r. o godz. 14.50 na cmentarzu junikowskim.

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy serdecznego współczucia.

Zarząd — Rada Zakładowa — współpracownicy Międzywojewódzkiej Hurtowni Zaopatrzenia Rzemiosła w Poznaniu

4206-K3

W dniu 16 grudnia 1977 roku zmarł członek Cechu

koł. MARIAN JAHNZ

mistrz elektromechanik

Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się w dniu 22 grudnia 1977 r. o godz. 7.20 na cmentarzu junikowskim.

Rodzinie Zmarłego wyrazy głębokiego współczucia składa

Cech Rzemiosł

Metallowych i Elektrotechnicznych w Poznaniu

44050g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 18 grudnia 1977 r. zmarł nasz serdeczny kolega i przyjaciel

mgr OLGIERD WOLAŃSKI

długoletni radca prawny

Zachodniej DOKP w Poznaniu.

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy serdecznego współczucia.

Współpracownicy

44084g

† Dnia 18 grudnia 1977 roku zmarła nagle, przeżywszy lat 54, nasza najdroższa, ukochana mamusia, siostra, babcia i teściowa, sp.

FELICJA SZULC

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 22 bm. o godzinie 10.30 na cmentarzu górczyńskim.

W głębokim smutku pogrążeni

córki i syn z rodziną 44070g

† W dniu 18 grudnia 1977 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., przeżywszy lat 63, po długich i ciężkich cierpieniach znoszonych z anielską cierpliwością, mój ukochany mąż, najlepszy przyjaciel, nasz brat, wujek i szwagier, sp.

STEFAN DOLATA

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 24 bm. o godz. 10.15 na cmentarzu na Junikowie.

W nieutulonym żalu pogrążona

żona

Ul. Rolna 41 a m. 2. 4227-U3

† Dnia 18 grudnia 1977 r. zmarł nagle w wieku lat 61, nasz najdroższy mąż, najukochańszy ojciec i teść, sp.

JAN GROCHOWICKI

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 24 bm. o godzinie 8.30 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

żona z dziećmi

Ul. Strzelecka 15 m. 9.

Dojazd sprzed domu żałoby. 4225-U3

† Dnia 18 grudnia 1977 roku zmarł, opatrzony Sakramentami św., mój najukochańszy, najdroższy mąż, ojciec, dziadek, szwagier i wujek, sp.

FRANCISZEK KRIGIER

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 23 bm. o godz. 9.15 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

żona z rodziną 4226-U3

† Dnia 17 grudnia 1977 roku po długotrwałej chorobie, zmarła w wieku lat 67, opatrzona Sakramentami św., nasza kochana mama, teściowa i babcia, sp.

Włodzimiera Joanna NAPIERAŁA

z domu Kamińska

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 23 bm. o godzinie 10.25 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążeni

synowie z rodzinami

Ul. Modra 6 m. 10. 4223-U3

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 17 grudnia 1977 r. zmarła nagle nasza najukochańsza matka, babcia i prababcia, przeżywszy lat 75

WALERIA KWIECIŃSKA

z domu Olszewska

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 23 bm. o godzinie 12.30 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

córki z rodzinami

Ul. Żydów 4 m. 5. 43988g

† Dnia 16 grudnia 1977 roku zmarła w wieku 76 lat, nasza ukochana siostra, szwagierka i ciocia, sp.

JÓZEFA SPYCHAŁA

z domu Lewandowska

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 23 bm. o godzinie 14.15 na cmentarzu junikowskim.

Pogrążony w smutku

brat z rodziną

Ul. Chelmońskiego 8, dawniej ul. Garbary 73 m. 6. 4190-U3

† Dnia 19 grudnia 1977 roku zmarł po ciężkich cierpieniach, mój ukochany mąż, nasz drogi ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 77, sp.

WŁADYSŁAW STANKIEWICZ

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 22 bm. o godz. 14 na cmentarzu na Miłostowie.

W smutku pogrążona

żona z rodziną

Ul. Mączna 1 m. 9. 4199-U3

† Dnia 18 grudnia 1977 roku zmarł po długich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., nasz kochany mąż, ojciec, teść i dziadek, sp.

MICHAŁ KUBIAK

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 22 bm. o godz. 10 na cmentarzu na Miłostowie.

W głębokim smutku pogrążona

żona z rodziną

Prosimy o nieskładanie kondolencji. 4200-U3

† Dnia 19 grudnia 1977 roku zmarła nasza droga matka, teściowa i babcia

ROZALIA DROZDOWSKA

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 22 bm. o godz. 14 na cmentarzu w Krzyżownikach. Msza żałobna o godz. 13 w kościele w Krzyżownikach.

Rodzina

4

GRUDZIEŃ

21

Sroda

Jana, Tomasz

Słońce: 8.02—15.40

TEATRY

POZNAN

OPERA — g. 19 „Traviata”.
POLSKI — g. 17, 20 „Staro-
świecka komedia”.
NOWY — g. 19 „Gdyby przyle-
ciał ptak...”.
LALKI i AKTORA — g. 9 „Baj-
ka o...”, g. 11 „O Kasi, co gaski
zgubiła”; g. 17 „Noc wigilijna”.

KINA

CHODZIEŻ Noteć: „Szlif żołnie-
rze”.
CZARNKÓW: „Stara strzelba”,
„Zorro”.
GNIEZNO Lech: „Omen”; Po-
lonia: „Niewinne”; „Tajemniczy
upiór”.
GOSTYN: „Gang Olsena na
szlaku”.
GORA: „Słady”, „Zorro”.
GRODZISK: „Jak car Piotr
Ibrahima swatał”; „Setka dla ku-
razu”.
JAROCIN: „Setka dla kurażu”.
KALISZ Kosmos: „Zamach w
Sarajewie”; Oaza: „Supereks-
pres w niebezpieczeństwie”; Stylowe:
„Powodzenia stary”; Syrena:
„Falszywy król”.
KEPNO: „Powrót Robin Hooda”.
KOŁO: „Cenny depozyt”.
KONIN Górnik: „Omen”.
KOSCIAN: „Cenny depozyt”;
KORNIK: „Każdy umiera w sa-
motności”.
KROTOSZYN: „W gwiazdnym
pylu”.
LESZNO: „Zabity na śmierć”.
NOWY TOMYSL: „Falszywy
król”.
OBORNIKI: „Wzgórze Zelengo-
ry”; „Podróż kota w butach”.
OSTÓW Roma: „Pirat”; „Salvo
d'Acquisto”; Słońce: „Omen”.
„Nie ma mocnych”.
OSTRZESZÓW: „Falszywy
król”.
PIŁA Iskra: „Sprawa Gorgono-
wej” cz. I i II, „Księżniczka na
grochu”; Koral: „Czy zabiła?”;
Sokół: „Ostatni bal w Rożnowie”.
PLESZEW: „Unkas, ostatni Mo-
hikanin”; „Intryga rodzinna”.
RAWICZ: „Sędzia z Teksasu”;
„Jak car Piotr Ibrahima swatał”.
SŁUPCA: „Gang Olsena na
szlaku”.
SREM Słońce: „Sonata nad je-
ziorem”; Klubowe: „Zerwana
nit”; „Ucieczka gangsterów”.
SRODA: „Tędy wróg nie prze-
jdzie”.
SYCÓW: „Alicja już tu nie
mieszka”.
SZAMOTULY: „W mroku no-
cy”.
TRZCIANKA: „Szkariatny pi-
rat”.
TUREK: „Ostatni z Fleks-
sów”; „Wielka podróż Bofka i
Lolka”.
WALCZ: „Maratonczyk”, Po-
dróż kota w butach”.
WAGROWIEC: „Barwy mojej
młodości”.
WIERUSZÓW: „Odpowiedź zna
tylko wiatr”.
WRZESNIA: „Szlif żołnierze”.
WSCHOWA: „Dzień delfina”.
ZŁOTÓW: „Szał”, „Dopóki bije
zegar”.

RADIO

PROGRAM I: 8.05 Komentarz;
8.10 Estrada przyjaźni; 9.05 Dla kl.
I i II (wych. muzyczne); „Przy-
choince”; 9.30 Opolskie propo-
zycje muz.; 9.45 Pieśni europejskich
gór; 10.08 Arie operowe bez
słów; 10.30 Niezapomniane stro-
nice — „Czarne skrzydła” fragm.
pow.; 10.40 Różne barwy jednego
tematu; 11 Tu radio kierowców;
11.15 Muzyka polskiej melodii;
11.30 Rozśw. na muz. antenie;
12.45 Rolniczy kwadrans; 13.05 Śpie-
wa Z. Wodek; 13.15 Konc. ży-
czeń; 13.30 Od polezki do polez-
ki; 14 Studio „Gama”; 15.05 List
z Polski; 15.10 Studio „Gama” c.d.;
16 Tu Jedynka; 17.30 Radiokurier;
18 Tu Jedynka c. d.; 18.33 Impre-
sie jazzowe; 19.15 Przeboje sprzed
lat; 19.40 Konc. dnia; 20.05 Nauko-
wey — rolnikom; 20.20 Konc. z
gwiazd; 21.20 Koncert chopino-
wsky z nagrania Claudia Arrau’a;
22.23 Gra Zespół „Sami Swoi”;
22.30 Ludzie, epoki, obyczaje —
Konstruktor wieży — symbolu Pa-
ryża Gustaw Eiffel; 22.45 Muzycz-
ny kącik wspomnień; 23.15
WOSPR i TV dla słuchaczy w
kraju i za granicą.
Wiadomości: 0.01, 1, 2, 3, 4, 5, 6,
8, 9, 10, 12.05, 15, 19, 20, 21, 22, 23.
PROGRAM II: 8 Tu Jedynka;
9.30 My 77 — audycja studia mło-
dych; 9.40 A. Casella: Rapsodia
p. „Italia”; 10.00 Romantyczni bo-
haterowie historii — E. Dembow-
ski; 10.30 Studencki zespół folkloru
rystyczny Leeds; 10.40 Sprawy co
dzienne — „Dlaczego właśnie
On?”; 11.00 L. Różycki: Słota z ba-
letu „Pan Twardowski”; 11.35 Słyn-
ne arie koloratury; 12.05 Czas
dobrych gospodarzy; 12.25 Anty-
kwariat z kurantem — „Legenda
roku tysięcznego” gawęda; 12.45
Rytmy i melodie świata; 13 Dla
kl. I i II (jęz. polski); „Guzik z
pętelką” — słuch.; 13.20 Studen-
cki zespół folklorystyczny z U-
tach; 13.35 Ze wsł. o wsł.; 13.50
„Aktorzy i piosenkarze”; 14.10 Wie-
cieł, lepień, nowocześnie!; 14.30
Studio „Słonecznik”; 14.50 Muz.
Vivaldiego; 15.30 Radioterie —
Radiowy Teatr dla Dzieci i Mło-
dzieży; 16.10 Głara kłasiyczna i jej
mistrzowie — Wspomnienie Se-
govii; 16.40 Magazyn informac.;
16.50 Radiopress; 17.00 Muz. lu-
dowa pozarepublicana — Wietnam;
17.20 Teatr PR — Świadkowie i do-
kumenty „Kiedy przyjdą podpa-
lić dom”; 18.40 Pod skrzydłami
Hermesa — magazyn handlu wew-
nętrznego; 19 Muzyka K. Symo-
nowskiego; 19.45 R-TV Średnia
Szkoła dla Pracujących — Histo-
ria — sem. I „Życie codzienne
miasta średniowiecznego”; 20 C.
Debussy; 1 Rapsodia na klarnet

Konińskie

Wiklinowe cuda
nie interesują
producentów

Kolejna tegoroczna wysta-
wa w konińskim salonie
BWA prezentuje prace arty-
stów w wiklinie, powstałe na
dwóch plenerach w Zbąszyn-
ku. Była to impreza poznań-
skiego Oddziału Związku Pol-
skich Artystów Plastyków.
Oprócz twórców krajowych,
uczestniczyli goście ze Szwecji.

Ciekawe i różnorodne w formie
prace prezentują dzieła z pogr-
niedzi sztuki czystej i użytkowej,
dając przyczynę do dyskusji, co
winną znajdować się w naszych
domach. Porównanie prac z koni-
ńskiego BWA i wyrobów z wikli-
ny, które można kupić w skle-
pach, wypada niepomysłnie dla
przemysłu.

W teorii prace powstałe na
plenerach tego typu powinny
być kupowane przez przemysł
i służyć jako wzór do produk-
cji. W rzeczywistości plastycy,
także ci wystawiający w Koni-
ninie, narzekają na brak za-
interesowania swą twórczo-
ścią, na czym tracą przede
wszystkim nabywcy przedmio-
tów z wikliny.

Wszystkie wystawiane w Ko-
ninie prace mają być przejęte
przez Instytut Wzornictwa.
Oby to nastąpiło i znalazło od-
bicie w zaopatrzeniu sklepów.
(woj)

Piłskie

LOK szkoli i wychowuje

Piłskie wojewódzka orga-
nizacja LOK zrzeszają-
ca w 504 klubach i 58 klu-
bach ponad 21 000 osób uzy-
skuje coraz bardziej znaczące
rezultaty w działalności szko-
leniowej i wychowawczej,
zwłaszcza wśród młodzieży
szkolnej.

Ośrodki szkolenia kierow-
ców w Piłce, Wąlczu, Czarnko-
wie, Wągrowcu i Złotowie po-
siadają doświadczoną kadre
dydaktyczną — instruktorów.

Przy pomocy 79 różnych ro-
dzajów pojazdów różnego typu
przeszkolono w ub. roku 1 741
osób, a w tym roku — 1 850
na prawo jazdy. Nie bez zna-
czenia jest udzielenie ponad
4 000 godzin instruktażu w
szkoleniu eksternistycznym kie-
rowców. Stale zwiększa się
liczba uprawiających masowy
sport motorowy i turystykę
motorową. Najlepiej działa
klub motorowy z Czarnkowa,
a tacy motocykliści jak Grze-
gorz Dobiegała, Stefan Petras
i Zbigniew Gintrowski zalicza-
ją się do krajowej czołówki
sportu motorowego.

Najatrakcyjniejszą formą dzia-
łalności piłskiego LOK są kluby
modelarskie i samochodowe, pły-
wające i lotnicze. Obecnie działa
14 takich klubów zrzeszających
głównie młodzież szkolną. W Pi-
le, Trzcielance, Goraju, Mirosławcu
i Złotowie między modelarzy „u-
dują” modele latające; modele lot-
niczo-sztukotkowe buduje się w Łob-
żenicy, Drawskim Miłynie, Jastro-
win, Cielowiu, Wąlczu, a modele
pływające w Czarnkowie i Wą-
growcu. Każdego lata w Lubasz-
u odbywają się ogólnopolskie zawo-
dy modeli pływających. Tadeusz
Perzyński (modele kołowe), Marek
Burakowski (modele lotnicze),
Piotr Cierpiel (modele pływające)
zajmowali czołowe miejsca w waż-
nych zawodach na Mistrzostwach
Polski w swoich kategoriach. Na
ich sukcesy złożyły się także trud-
i wytrwałość pozostałych człon-
ków klubów modelarskich.

W 7 klubach wodnych mło-
dzież zdobywa stopnie żeglars-
kie. Najlepsze takie kluby
działają w Chodzieży, Rogoź-
nie i Cielowie. Na rzecz obron-
ności działa klub pływacki w Pi-
le szkoląc każdego
roku grupę młodzieży
w rzadkiej specjalności plet-
wonurka. Kluby te jednak bo-
rykają się z dużymi kłopotami
finansowymi i sprzętowymi,
co było m. in. powodem
zawieszenia działalności w
Wąlczu, Piłce, Tucznie i we
Wronkach.

I wreszcie dziedzina działalności
WŁADYSŁAW WRZASK

Kaliszkie

Dodatkowa produkcja
handlową ofertą

Dobre rezultaty przynosi
działalność powołanego niedaw-
no Wojewódzkiego Banku To-
warów. Zakłady pracy tego re-
gionu zadeklarowały dodatko-
wą produkcję towarów rynku
wych wartości około 100 mln
zł dla poparcia inicjatywy kalis-
kich handlowców. Są to w
większości artykuły poszukiwa-
ne w sklepach, i w dobrym ga-
tunku.

Zakłady Przemysłu Jedwab-
niczego „Wistil” w Kaliszu
przekazały do banku towaro-
wego dodatkowe ilości dywa-
nów i chodników igłowych, a
także tkanin sukienkowych i
dekoracyjnych wartości ponad
10 mln zł. Przedsiębiorstwom
kaliszkim dotrzymują kroku in-
ne zakłady województwa. Jaro-
cińskie Fabryki Mebli prze-
znaczyły na rynek dodatkową
partię mebli również prawie
za 10 mln zł, wieruszowska
„Wólczanka” przekazała 1500
sztuk koszul męskich, a kolej-
ne oferty zgłaszają inne spół-
dzielnie pracy i zakłady prze-
mysłowe, przede wszystkim
za te, które przed terminem
wykonały swoje zadania pro-
dukcyjne.

Wiele z tych towarów po-
za uzupełnieniem zaopatrzenia
rynku kaliszkiego, handel prze-
znacza na wymianę z woje-
wództwami: sieradzkim, słup-
skim i jeleniogórskim. W za-
mian za nie sklepy kaliszkie o-
trzymują m. in. kryształ, dy-
wany z Kowar, konserwy ryb-
ne i mleko zagęszczone ze
Słupska. Dotychczasowa współ-
praca kaliszkiej handlowców
z innymi województwami poz-
woliła na sprowadzenie przez
WSS „Społem” dodatkowo to-
warów o wartości około 400
mln zł. (par)

WŁADYSŁAW WRZASK

Poznańskie

Także pstrągi i tołpygi
w sieciach rybaków

Przedświadczone tygodnie są okresem wyjątkowej pracy dla
załóg gospodarstw rybackich. Na wigilijne stoły trzeba bo-
wiem dostarczyć sporo ryb słodkowodnych — intensywniejsze
niż o inne porze roku muszą więc być połowy. W wojewód-
ztwie poznańskim „monopolistami” w nich są gospodarstwa w
Lutemiu i Miłosławiu.

To pierwsze gospodaruje na stawach i jeziorach ośmiu
gmin. Hoduje się w nich przede wszystkim tradycyjne gatun-
ki ryb (także karpie), ale w bieżącym roku rozpoczęto też —
w tzw. sadzach na jeziorze Strzyżmin — łucz pstrąga. Uda-
je się on znakomicie. Dotychczas do poznańskiej „Centrali
Rybnej” trafiło około 2 600 kg tych smacznych ryb, a niemal
drugie tyle odstawi się w okresie karnawału. Nadto jeziora
lutemskiego zakładu zarybione zostały tołpygą pstrą.

Tegoroczne wyniki rybaków z Lutemiu są rekordowe. Od
lipca (od początku roku gospodarczego) odłowili oni około
15 000 ton ryb więcej niż planowano. Podniosła się też wy-
dajność z każdego hektara jezior i stawów, która wynosi
obecnie odpowiednio — 40 i 700 kilogramów. Najlepsze re-
zultaty osiągają brygady Stanisława Smura i Teofila Tonaka.
Rybak z Miłosławia użytkujący ponad 4200 hektarów jezior
i stawów w województwach: bydgoskim, kaliszkim, koni-
ńskim, leszczyńskim i poznańskim. Ze wszystkich akwenów
odłowili oni na okres świąteczny 258 ton ryb, które 18 bm.
zaczęto rozpraszac do magazynów „Centrali Rybnej”.
W sieciach najczęściej znalazło się tradycyjnego karpia, ale
złowiono również spore ilości amura białego i tołpygi pstrej.
Wyhodowano też tutaj — podobnie jak w Lutemiu — kilka
ton pstrąga.

Osiągnięciem miłosławskiego gospodarstwa jest przekro-
czenie tysiąca kg złowionych ryb z hektara stawów (1072 kg);
także wydajność z jezior jest wysoka. Bardzo dobre wyniki
uyskały głównie brygady Kazimierza Budzyskiego i Ma-
riana Cieślńskiego. (bop)

Pyzdry — nadwarciańskie mia-
steczko w województwie koni-
ńskim znane jest z malowniczo-
go położenia i zabytków. Władze
miasta od kilku lat zabiegają o
przyciągnięcie doń turystów.
Służą temu mają m. in. obiek-
ty poklaskowe, których odbu-
dowę się planuje. Półki co, mia-
steczko zmienia swój wygląd. Po-
wstały nowe lokale gastrono-
miczne, porządkuje się ulice, skle-
py, odnawia elewacje.

Ostatnio miasteczko dorobiło
się kilku obiektów służących
mieszkańcom i przyjeźdźcom.
Otwarto po kapitalnym remoncie
przedszkole, adaptowano 3 po-
mieszczenia na przedszkola wiejs-
kie, ustawiono wiaty na przy-
stankach PKS, powstał nowy
most na Prośnie. Przybyło też

18.30 Polityka dla wszystkich; 18.35
Aktualn. muz. z Paryża; 19 pow.
w wyd. dżw. „Rodzina Polaniec-
kich”; 19.35 Opera Jean Baptiste
Lully — „Alcesta”; 19.50 „Mor-
derstwo ze spalonego” — odc.
pow.; 20 Foneteka XX wieku;
20.40 Na poboczu wielkiej polity-
ki fel.; 20.50 Na gitarze gra Joe
Pass; 21 Zgrzyz — magazyna Macie-
ja Zembatego; 22.05 Śpiewa Elżbie-
ta Adamiak; 22.15 Trzy kwadrans-
ne jazzu — problemy magazynu; 23
Większe J. Śpiewaka; 23.05 Czas
relaksu; 23.50 Na dobranoc Śpie-
wa Ewa Bem.

Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 10.30, 12.05,
15, 17, 19.30, 22.
PROGRAM IV: 6.45 Radio-
express; 10 Dla kl. VII (biologia)
„Jak ryba w wodzie”; 10.50 E.
Elgar — Koncert c-moll op. 85 na
wieloletnie i orkiestrę; 11 Dla kl.
III lic. (jęz. polski) „Nimfa pod
nienutarem” cz. II; 11.30 G. Verdi
— Sceny z opery „Rigoletto”; 12.05
Czas dobrych gospodarzy; 12.25
Głada płyty; 13 Dla kl. I lic. (jęz.
polski) „Chłopiec i stoń” — baśń
muz.; 13.30 Naukowcy — rolnikom;
13.50 Dla kl. I lic. (jęz. polski) „I
nie mitować ciężko” — montaż li-
teracki; 14.25 Tygodnik Kultural-
ny; 15.05 Przegląd filmowy — Ka-

mera; 15.20 Dyskusja literacka;
15.40 Kronika kulturalna; 16.05 S.
Beria „Circles” na sopran, barę i
dwóch perkusistów; 16.25 R-TV
Średnia Szkoła dla Pracujących —
Biologia — Sem. I „Pochodze-
nie roślin uprawnych”; 16.40 „Ślu-
chacz piszą — my odpowiadamy”;
16.50 Radiopress; 17 Pio-
senki do słuchania my dwójce;
17.15 Aud. dokument.; 17.45 Maga-
zyn dla kobiet; 18 Flet poprzec-
zki; 18.25 W stronę techniki —
Re kosztuje nas korozja — rep.;
18.40 W trosce o słowo i trość
„Nasz język codzienny”; 19 Eko-
nomia na co dzień; 19.15 J. bi-
szpania; 19.30 Studio Stereo za-
praszają (ogólnop.); 21.45 W. Conover
przedstawia; 22.15 R-TV Średnia
Szkoła dla Pracujących — Histo-
ria — Sem. I „Legenda i prawdy
o dawnej Polsce”; 22.30 Studium
wiedzy polityczno-społecznej —
Polskie tradycje dobrej roboty;
22.45 Śpiewa Frank Sinatra.
Wiadomości: 12, 15.

TELEWIZJA

PROGRAM I: 6.30 — R-TVSS.
Historia (sem. I, 1. 3) — „Tajem-
nice średniowiecznych meandrów”;

7 — R-TVSS. Chemia (sem. I, 1.
14) — Reakcje chemiczne w roz-
tworach elektrolitów”; 11.30 —
„Droga przez mekę” odc. VIII pt.
„Dusza” — film fab. prod. radz.
(kol.); 12.45 — R-TVSS. Historia
(kol.); 13.15 — „Wyszył Aury”;
13.25 — R-TVSS. Matematyka
(sem. 3, I. 45) „Badanie przebie-
gu funkcji” cz. 2; 13.35 — NURT
— „Komunikacja językowa” —
wykładowca: doc. dr Barbara
Bartnicka; 16 — „Obiektyw”; 16.20
— Dziennik (kol.); 16.30 — „Kto
czyta nie błądzi” — magazyn in-
formacyjny publicystyki kultural-
nej (kol.); 17 — Dla dzieci: —
bajki i bajeczki — „Białe rekin”;
17.35 — Losowanie „Małego Lot-
ka”; 17.50 — „Gra nr 8” — tele-
turniej; 18.35 — „Świat, który
nie może zginąć” — „Urok so-
kole” — serjony film przyrodni-
czy produkcji angielskiej (kol.);
19 — Dobranoc dla najmłodszych
i program dla młodzieży (kol.);
19.30 — Wieczór z dziennikiem
(kol.); 20.30 — „Wesoły świat”
film fab. prod. TP (kol.); 21.45 —
„Miejsce zwane Opinogóra” —
cz. I pt. „Fantazja życia” —
przedstawienie poezji Zygmunta
Krasieńskiego (kol.); 22.15 — „Spot-
kania z medycyną” — program o
pracy pielęgniarów (kol.); 22.45 —

Dziennik (kol.); 23 Studio Sport
— sprawozdanie z turnieju o
Puchar „Izwestii” w hokeju na
lodzie — ZSR — Sawcja.
PROGRAM 2: 15.15 — Język
francuski — Kurs podstawowy,
lekcja 8 (kol.); 15.45 — Program
dnia; 15.50 — „Urania”; „Czarn-
ne złoto” — Program TV NRD
(kol.); 16.25 — „Przyjaźń w pie-
śni” — transmisja 2 części kon-
certu z okazji rocznicy Rewolucji
Październikowej (kol.); 17 — „Ki-
no Filmów Animowanych” (kol.);
17.40 — „Od m do m” (od mistrza
do ministra) — „Komunikowanie
się”; 18.10 — Dla młodych wi-
dów: — „Technika i my”; 18.40
— „Teleskop”; 19 Dobranoc dla
najmłodszych i program dla mło-
dzieży (kol.); 19.30 — Wieczór z
dziennikiem (kol.); 20.30 — Studio
Sport — „Wokół stadionów” —
sprawozdanie z turnieju o Pu-
char „Izwestii” w hokeju na lo-
dzie — CSRS — Kanada (kol.);
21.30 — 24 godziny (kol.); 21.40 —
„Lucjan Kydryński przedstawia”
Sammy Davies Jr (kol.); 22.35 —
Język angielski — kurs podsta-
wowy, lekcja 11; 23 — NURT — „Hu-
manizm socjalistyczny, wnioski
dla teorii wychowania” — wy-
kładowca: prof. dr Mieczysław
Michalik.



Trwa budowa sali gimnastycznej w Opalenicy (województwo po-
znańskie). Służyć ona będzie młodzieży Szkoły Podstawowej nr 2,
sportowcom oraz pracownikom Spółdzielni Inwalidów „Chemas”,
przeprowadzającym zajęcia rehabilitacyjno-lecznicze. (za)
Na zdjęciu: podczas prac na budowie sali.
Fot. — H. Kamza

Goście z Czechosłowacji

Rolniczy Kombinat Spółdziel-
czy w Lubnicy, osiągający rekor-
dowe wyniki w gminie Wielichow-
no (województwo poznańskie),
nawiązał kontakty z podobnym
gospodarstwem z Gottwaldowa-
Kudlova. Po pobycie w Czecho-
słowacji grupy wielichowskich
gospodarzy, ostatnio podejmowali
oni delegację zaprzyjaźnionej
spółdzielni. Spotkanie było oka-
zją do wymiany kolejnych do-
świadczeń w budownictwie mies-
kanym i inwentarskim, hodo-
wli oraz w mechanizacji pro-
dukcji. (bop)

W Pyzdrach stawia się na turystykę

Ulic i dróg z utwardzoną po-
wierzchnią, na wielu domach
zmieniono pokrycie dachowe.
Część prac wykonali mieszkań-
cy w czynie społecznym. Rezul-
tatem będzie większa atrakcyj-
ność Pyzdr w najbliższym sezo-
nie turystyczno-wypoczynkowym.
(woj)

„GŁOS WIELKOPOLSKI”, przedstawiciele w województwach
KALISZ: Bogdan Pardus, ul. Kazimierzowska 4, tel. 36-39.
KONIN: Wojciech Piłowski, pl. PZPR 1, tel. 243-04.
LESZNO: Tomasz Talarczyk, ul. Słowiańska 38, tel. 28-25.
PIŁA: Władysław Wrzask, ul. Okrzei 56, tel. 43-56.

15.40 Kronika kulturalna; 16.05 S.
Beria „Circles” na sopran, barę i
dwóch perkusistów; 16.25 R-TV
Średnia Szkoła dla Pracujących —
Biologia — Sem. I „Pochodze-
nie roślin uprawnych”; 16.40 „Ślu-
chacz piszą — my odpowiadamy”;
16.50 Radiopress; 17 Pio-
senki do słuchania my dwójce;
17.15 Aud. dokument.; 17.45 Maga-
zyn dla kobiet; 18 Flet poprzec-
zki; 18.25 W stronę techniki —
Re kosztuje nas korozja — rep.;
18.40 W trosce o słowo i trość
„Nasz język codzienny”; 19 Eko-
nomia na co dzień; 19.15 J. bi-
szpania; 19.30 Studio Stereo za-
praszają (ogólnop.); 21.45 W. Conover
przedstawia; 22.15 R-TV Średnia
Szkoła dla Pracujących — Histo-
ria — Sem. I „Legenda i prawdy
o dawnej Polsce”; 22.30 Studium
wiedzy polityczno-społecznej —
Polskie tradycje dobrej roboty;
22.45 Śpiewa Frank Sinatra.
Wiadomości: 12, 15.

Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 10.30, 12.05,
15, 17, 19.30, 22.
PROGRAM IV: 6.45 Radio-
express; 10 Dla kl. VII (biologia)
„Jak ryba w wodzie”; 10.50 E.
Elgar — Koncert c-moll op. 85 na
wieloletnie i orkiestrę; 11 Dla kl.
III lic. (jęz. polski) „Nimfa pod
nienutarem” cz. II; 11.30 G. Verdi
— Sceny z opery „Rigoletto”; 12.05
Czas dobrych gospodarzy; 12.25
Głada płyty; 13 Dla kl. I lic. (jęz.
polski) „Chłopiec i stoń” — baśń
muz.; 13.30 Naukowcy — rolnikom;
13.50 Dla kl. I lic. (jęz. polski) „I
nie mitować ciężko” — montaż li-
teracki; 14.25 Tygodnik Kultural-
ny; 15.05 Przegląd filmowy — Ka-

mera; 15.20 Dyskusja literacka;
15.40 Kronika kulturalna; 16.05 S.
Beria „Circles” na sopran, barę i
dwóch perkusistów; 16.25 R-TV
Średnia Szkoła dla Pracujących —
Biologia — Sem. I „Pochodze-
nie roślin uprawnych”; 16.40 „Ślu-
chacz piszą — my odpowiadamy”;
16.50 Radiopress; 17 Pio-
senki do słuchania my dwójce;
17.15 Aud. dokument.; 17.45 Maga-
zyn dla kobiet; 18 Flet poprzec-
zki; 18.25 W stronę techniki —
Re kosztuje nas korozja — rep.;
18.40 W trosce o słowo i trość
„Nasz język codzienny”; 19 Eko-
nomia na co dzień; 19.15 J. bi-
szpania; 19.30 Studio Stereo za-
praszają (ogólnop.); 21.45 W. Conover
przedstawia; 22.15 R-TV Średnia
Szkoła dla Pracujących — Histo-
ria — Sem. I „Legenda i prawdy
o dawnej Polsce”; 22.30 Studium
wiedzy polityczno-społecznej —
Polskie tradycje dobrej roboty;
22.45 Śpiewa Frank Sinatra.
Wiadomości: 12, 15.

PROGRAM I: 6.30 — R-TVSS.
Historia (sem. I, 1. 3) — „Tajem-
nice średniowiecznych meandrów”;

Kaliszkie

Dodatkowa produkcja
handlową ofertą

Dobre rezultaty przynosi
działalność powołanego niedaw-
no Wojewódzkiego Banku To-
warów. Zakłady pracy tego re-
gionu zadeklarowały dodatko-
wą produkcję towarów rynku
wych wartości około 100 mln
zł dla poparcia inicjatywy kalis-
kich handlowców. Są to w
większości artykuły poszukiwa-
ne w sklepach, i w dobrym ga-
tunku.

Zakłady Przemysłu Jedwab-
niczego „Wistil” w Kaliszu
przekazały do banku towaro-
wego dodatkowe ilości dywa-
nów i chodników igłowych, a
także tkanin sukienkowych i
dekoracyjnych wartości ponad
10 mln zł. Przedsiębiorstwom
kaliszkim dotrzymują kroku in-
ne zakłady województwa. Jaro-
cińskie Fabryki Mebli prze-
znaczyły na rynek dodatkową
partię mebli również prawie
za 10 mln zł, wieruszowska
„Wólczanka” przekazała 1500
sztuk koszul męskich, a kolej-
ne oferty zgłaszają inne spół-
dzielnie pracy i zakłady prze-
mysłowe, przede wszystkim
za te, które przed terminem
wykonały swoje zadania pro-
dukcyjne.

Wiele z tych towarów po-
za uzupełnieniem zaopatrzenia
rynku kaliszkiego, handel prze-
znacza na wymianę z woje-
wództwami: sieradzkim, słup-
skim i jeleniogórskim. W za-
mian za nie sklepy kaliszkie o-
trzymują m. in. kryształ, dy-
wany z Kowar, konserwy ryb-
ne i mleko zagęszczone ze
Słupska. Dotychczasowa współ-
praca kaliszkiej handlowców
z innymi województwami poz-
woliła na sprowadzenie przez
WSS „Społem” dodatkowo to-
warów o wartości około 400
mln zł. (par)

WŁADYSŁAW WRZASK

Przedświadczone tygodnie są okresem wyjątkowej pracy dla
załóg gospodarstw rybackich. Na wigilijne stoły trzeba bo-
wiem dostarczyć sporo ryb słodkowodnych — intensywniejsze
niż o inne porze roku muszą więc być połowy. W wojewód-
ztwie poznańskim „monopolistami” w nich są gospodarstwa w
Lutemiu i Miłosławiu.

To pierwsze gospodaruje na stawach i jeziorach ośmiu
gmin. Hoduje się w nich przede wszystkim tradycyjne gatun-
ki ryb (także karpie), ale w bieżącym roku rozpoczęto też —
w tzw. sadzach na jeziorze Strzyżmin — łucz pstrąga. Uda-
je się on znakomicie. Dotychczas do poznańskiej „Centrali
Rybnej” trafiło około 2 600 kg tych smacznych ryb, a niemal
drugie tyle odstawi się w okresie karnawału. Nadto jeziora
lutemskiego zakładu zarybione zostały tołpygą pstrą.

Tegoroczne wyniki rybaków z Lutemiu są rekordowe. Od
lipca (od początku roku gospodarczego) odłowili oni około
15 000 ton ryb więcej niż planowano. Podniosła się też wy-
dajność z każdego hektara jezior i stawów, która wynosi
obecnie odpowiednio — 40 i 700 kilogramów. Najlepsze re-
zultaty osiągają brygady Stanisława Smura i Teofila Tonaka.
Rybak z Miłosławia użytkujący ponad 4200 hektarów jezior
i stawów w województwach: bydgoskim, kaliszkim, koni-
ńskim, leszczyńskim i poznańskim. Ze wszystkich akwenów
odłowili oni na okres świąteczny 258 ton ryb, które 18 bm.
zaczęto rozpraszac do magazynów „Centrali Rybnej”.
W sieciach najczęściej znalazło się tradycyjnego karpia, ale
złowiono również spore ilości amura białego i tołpygi pstrej.
Wyhodowano też tutaj — podobnie jak w Lutemiu — kilka
ton pstrąga.

</